Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·11 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055, w Krakowie 401.099

Nr. 203. Sobota dnia 6 Września 1924 r. Rok XXXI.

Nowe błędy.

Do szeregu niezręczności, jakie popełnił p. Wł. Grabski w zakresie polityki pozaskarbowej, przybyła nowa: mianowanie generałów wojewodami w dwóch województwach północno-wschodnich. Nominacje te, dokonane w czasie wakacyj na podstawie jakiejś przypadkowej inspiracji, mogą przynieść państwu bardzo poważne szkody. Niewątpliwie spotkają się one także z protestem Sejmu. P. Grabski dokonując powyższych nominacyj wychodził ze słusznego założenia, że Srokowski i Downarowicz nie odpowiadali wymaganiom, jakie się stawiać musi naszej administracji na wschód od Bugu i Sanu. Zmiana osób powinna więc mieć na celu poprawę administracji w zakresie jej sprężystości i fachowości. Czy jednak można mówić o fachowem przygotowaniu administracyjnem u generałów, którzy dotąd zajmowali się wyłącznie sprawami wojskowemi? Chyba p. Grabski nie hołduje zapatrywaniom niektórych przedwojenych monarchów, że generał potrafi zrobić wszystko i może równie dobrze dowodzić dywizją, jak zarządzać teatrem lub prowadzić dyplomację. Jeśli zresztą w województwach wewnętrznych generał mógłby ostatecznie piastować urząd wojewody niegorzej od wojewody-inżyniera lub profesora, to na kresach, gdzie trudności są większe, stosunki narodowościowe powikłane i umysły więcej niespokojne, gdzie trzeba znać i ściśle przestrzegać ustawy i posiadać wiele taktu, generał-wojewoda jest jeszcze mniej na swojem miescu, niż profesor lub inżynier. Mianowanie generała wojewodą miałoby pewien sens, gdyby rozszerzono jego władzę wojewodzińską lub połączono ją z rozkazodawstwem wojskowem. Atoli gen. Januszajtis i Olszewski nie będą wykonywać żadnej władzy wojskowej w swych województwach; będą oni zwykłymi wojewodami. Czy może chodzi o zaimponowanie ludności mundurem wojskowym? Wątpimy, by cel został osiągniętym. Raczej przeciwnie, mundur wojskowy zostanie wciągniętym niepotrzebnie w kampanję polityczną. Agitatorzy ukraińscy i białoruscy będą bowiem zrzucać odpowiedzialność za błędy i niedomagania naszej administracji na armję.

Na zewnątrz nominacje te wywołają wrażenie bardzo niekorzystne. Propaganda sowiecko-żydowska porafi już wmówić w opinję europejską, że nasze kresy znajdują się w stanie wrzenia lub buntu i że rząd polski uciekł się do środków wyjątkowych dla jego stłumienia. Generał na czele służby cywilnej oznacza bowiem z reguły stan wyjątkowy. Należało właśnie teraz w czasie obrad Ligi Narodów unikać wszystkiego, co zagranica może wywołać wrażenie wyjątkowości, a na kresach stworzyć opinję, że Polska powraca do dawnych metod rosyjskich. W strefie nadgranicznej, gdzie grasują bandy dywersyjne, trzeba oczywiście wprowadzić stan wyjątkowy, niema to jednak nic wspólnego z mianowaniem generał-wojewodów. P. Wł. Grabski powinien powołać wojewodów energicznych i sprężystych na miejsce nieodpowiednich. I to jest wszystko. Jego pomysł generalski jest niezręcznością, która się pomści.

W „Naszym Przeglądzie" znajdujemy wywiad z „jednym z najwybitniejszych przedstawicieli Rządu" o programie p. Grabskiego w sprawie żydowskiej. Czytamy tam, że

„rząd przygotowuje na jesienną sesję izb szereg projektów. Przeprwadzenie jednak programu rządowego w sprawie mniejszości żydowskiej, który miał być rozpoczęty zarządzeniem wyborów do gmin żydowskich i uregulowaniem sprawy obywatelstwa w duchu jak najdalej idącego uwzględnienia postulatów żydowskich, pozostaje obecnie w stadjum zawieszenia ze względu na wielkie różnice w zapatrywaniach na rzeczoną sprawę, ujawnione wewnątrz koła żydowskiego. W szczególności sposób potrakowania tych spraw w stosunku do Rządu, okazany przez p. Grünbauma, uniemożliwia Rządowi porozumienie sie z parlamentarnem przedstawicielstwem ludności żydowskiej. Rząd musi zatem oczekiwać na inicjatywę ze strony Koła żydowskiego w formie wniosków, które mogłyby stać się podstawą do rzeczowego załatwienia całego zagadnienia".

Oświadczenie Rządu, złożone w organie sjonistycznym, musi budzić zaniepokojenie. Na sesji letniej ustalono, że projekty ustaw w sprawie żydów i Niemców opracuje w jesieni konferencja rzeczoznawców, tasama, która wygotowała w lecie trzy ustawy językowe dla kresów wschodnich. Czyżby p. Grabski także i w sprawie żydowskiej zmienił zdanie i chciał teraz wystąpić z własnymi projektami, nie czekając na obrady komisji?!... Zadziwić musi również zwrot w oświadczeniu, iż „rząd oczekuje inicjatywy ze strony Koła żydowskiego"... Można sobie wyobrazić, jak wyglądałoby uregulowanie kwestji żydowskiej na podstawie wniosków zaciekłych nacjonalistów żydowskich! Przypominamy tu, że klub żydowski w lipcu br. zwalczał gwałtownie — aż do secesji włącznie — trzy ustawy kresowe, mimo że zawierały one daleko idące ustępstwa dla mniejszości słowiańskich. Od czasu powstania państwa polskiego zwalczają je żydzi na wszystkich frontach, organizują przeciw niemu mniejszości w kraju, a opinję lewicy zagranicą i zato dzisiaj p. Grabski — zaprasza ich, by mu przedłożyli propozycje w sprawie uegulowania kwestji żydowskiej, choć w lipcu nie naradzał się wcale z Białorusinami i Ukraińcami, nim przedłożył ustawy kresowe. Jesteśmy pewni, że zdecydowane stanowisko polskiej opinji publicznej udaremni to nowe zabłąkanie się premjera, który w polityce porusza się jak przysłowiowe dziecko w lesie.

Zasadą polityki polskiej musi być teza, że stosunek państwa do mniejszości regulują gospodarze kraju, t. j. Polacy i regulują go w interesie państwa i narodu polskiego. Rząd, który złamałby tę zasadę, nie ostałby się wobec oburzenia polskiej opinji publicznej.

Wojewodowie kresowi obejmą dziś urzędowanie.

Warszawa. (Tel. wł.). **Generałowie Olszewski i Januszajtis wyznaczeni na stanowiska wojewodów kresowych, po złożeniu przysięgi służbowej wyjechali wczoraj na swe stanowiska i w piątek obejmą urzędowanie.** Wyjazd ich poprzedziły narady w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie **pacyfikacji kresów.**

Reorganizacja straży granicznej.

Warszawa. (AW.) Pisma podają następujące szczegóły o organizacji straży granicznej. Organizacja korpusu **będzie ściśle wojskowa.** Liczebność **dorównywać będzie kontyngentowi policji granicznej.** Materjał żołnierski korpusu składać się będzie z żołnierzy, którzy już rok przesłużyli w wojsku i dalsze miesiące służby odbędą w korpusie. Obsadzenie etatów oficerskich i podoficerskich odbędzie się w drodze ochotniczej. Czas służby w korpusie ma być zaliczony do wysługi lat, a wyposażenie korpusu będzie o 25 procent **wyższe, niż płace wojskowe.** Oddział korpusu będzie koszarowany.

Waloryzacja zobowiązań pryw.-prawnych.

Uzupełnienia do „lex Zoll" opracuje specjalna komisja.

Warszawa. (Telef. wł.) **Ministerstwo skarbu zamierza powołać specjalną komisję przy udziale przedstawicieli sfer gospodarczych, w celu opracowania uzupełnień do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych (lex Zoll). Między innemi komisja ta ma się zająć sprawą waloryzacji obligacyj miejskich.**

PRÓBNE 2-ZŁOTÓWKI ZAAKCEPTOWANE.

Warszawa. (Telef. wł.) Osobna komisja Min. skarbu, mennicy państwowej i departamentu kultury i sztuki dokonała **ekspertyzy nadesłanych z zagranicy srebrnych monet 2-złotowych. Próbne modele zostały przez komisję tę zaakceptowane.**

Nitti ubolewa nad Niemcami.

Wiedeń. (AW.) „Neue Freie Presse" publikuje dziś szereg wywiadów swego korespondenta genewskiego z włoskimi mężami stanu. Między innemi b. włoski premjer Nitti wypowiada swe poglądy na obecną sytuację w Europie. **Nitti jest zdania, że sytuacja ta dozna zaostrzenia, jeżeli Niemcy nie odzyskają dawnej zdolności. Niemcy są — według Nittiego — krajem okaleczonym, okupowanym i udręczonym, a układ londyński nie przyznaje im wolności.** Mimo ustąpienia Poincarego, duch jego żyje w dalszym ciągu.

W sprawie rozbrojenia wyraża Nitti powątpiewanie, czy Liga narodów będzie mogła załatwić tę kwestję, gdyż obecne traktaty są absurdalne.

Wiedeń. (PAT.) (WBK.) Wedle wiadomości z Bad Gastein, zaginął w czasie wycieczki w góry Warszawianin dr. Ignacy Mucha. Wszelkie próby odszukania go pozostały na razie bez rezultatu.

Sprawozdawcza sesja Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.). Środowe przedpołudniowe posiedzenie Ligi narodów, które odbyło się pod przewodnictwem **Motty** było poświęcone dyskusji nad sprawozdaniem Rady Ligi o działalności w roku ubiegłym oraz sprawozdaniem sekretarjatu za tenże czas. Przewodniczący **powitał Herriota i Macdonalda** i dziękował obu premjerom za głębokie zainteresowanie się, jakie okazują oni wobec międzynarodowej organizacji pokoju, Ligi narodów. Podobnie życzliwe słowa wystosował następnie Motta pod adresem **premjera belgijskiego,** jeszcze nie obecnego na posiedzeniu. Szereg mówców zabierało głos w dyskusji. Pierwszy **hr. Ishi** (Japonja) dziękował za liczne dowody gotowości niesienia pomocy Japonji, złożone przez Ligę narodów, oraz poszczególne narody po zeszłorocznem katastrofalnem trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło Japonję.

Anglik prof. **Murray** (Afryka południowa) wskazuje na konieczność dalszego ze strony Ligi poświęcenia jak **największej uwagi sprawie ochrony mniejszości i przedstawił środki, które byłyby** jego zdaniem zdolne przezwyciężyć różne w tej dziedzinie trudności.

Politis (Grecja) stwierdza, że traktat o ochronie mieszkających w Grecji mniejszości, uzyskał moc obowiązującą i że jest z całą lojalnością stosowany oraz zaznacza, że rząd grecki jest gotów prosić Ligę narodów o pomoc w kierunku lepszego w przyszłości stosowania postanowień o ochronie mniejszości.

Nansen (Norwegja) wyraża uznanie dla dzieła dokonanego przez Ligę Narodów i wyraża życzenie, aby **wielkie mocarstwa zechciały zatwierdzić klauzulę fakultatywną, przewidującą przesłanie każdej sprawy spornej do stałego międzynarodowego trybunału w Hadze.** Dalej mowca zaleca zwołanie w najbliższym czasie międzynarodowej konferencji **dla spraw radiotelegrafji.** Wreszcie mowca ubolewa, że w sprawozdaniu o działalności Ligi brak jest sprawozdania o działalności międzynarodowego trybunału w Hadze.

Hymans (Belgja) oświadcza w związku z powyższem, że **sprawozdanie** będzie nadesłane bezpośrednio **ze strony samego trybunału międzynarodowego w Hadze.**

Ostatni mowca ks. **Arfa el Dauleh** (Persja) wskazał **na zmiany, jakie zaszły w opinji krajów wschodnich w stosunku do Ligi Narodów, która zyskuje coraz więcej sympatji u ludów wschodnich.**

„LIGA NARODÓW FUNDAMENTEM POKOJU".

Genewa. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów zostało otwarte o godzinie 11 przedpołudniem. Macdonald w mowie swojej między innemi oświadczył, że rząd Wielkiej Brytanji jest zdecydowany **uczynić wszystko celem zwiększenia autorytetu Ligi Narodów,** dzięki której powinno się udać narodom położyć fundament pod gmach pokoju.

Polska wzorem postępu w traktowaniu mniejszości.

Genewa. (PAT.) Profesor Murray, delegat angielski, w swojej mowie na zgromadzeniu Ligi Narodów oświadczył między innemi, że jest rad, że **kwestja mniejszości w Polsce postawiona została w sposób zupełnie zadowalający.** Co się tyczy mniejszości w Turcji, to mowca nalega na konieczność utworzenia przez Ligę Narodów specjalnych ciał, któreby sprawowały ochronę mniejszości w Turcji. Ochrona mniejszości jest zdaniem mowcy jednym z najpewniejszych środków zapobieżenia przyszłym wojnom.

Genewa. (PAT.) Murray delegat angielski wyraził żywe zadowolenie z powodu sprawiedliwego i życzliwego załatwienia przez Polskę sprawy kolonistów, **przytaczając fakt ten jako przykład postępu w traktowaniu mniejszości narodowych przez członka Ligi Narodów.** Mowca zaznaczył, że opieka nad mniejszościami narodowemi nie powinna być ciężarem dla poszczególnych państw, lecz wykonaniem wspólnego dla wszystkich ideału.

Herrjot i Macdonald do dziennikarzy.

HERRIOT PODKREŚLA KONIECZNOŚĆ OSTROŻNOŚCI I NAMYSŁU.

Genewa. (PAT.). We środę wieczorem **Herriot udzielił prasie interwiewu,** na który przybyło około 300 dziennikarzy. Herriot oświadczył, że delegacja francuska odbyła już dwa posiedzenia **celem zorjentowania się wśród dokumentów dotyczących sytuacji ogólnej.** Herriot wygłosił przemówienie, **wyjaśniające francuski punkt widzenia.** Przemówienie to stanowić będzie **wytyczną dla delegacji,** która pozostanie w Genewie po odjeździe Herriota spodziewanym w sobotę. W interwiewie Herriot zaznaczył dalej, że **kontynuowane w Genewie dzieło rozpoczęte w Londynie wymaga ostrożności i namysłu.**

MACDONALD PRZECIWNIKIEM TRAKTATU O WZAJEMNEJ POMOCY.

Genewa. (PAT.). Macdonald oświadczył dziennikarzom, że pozostaje **zdecydowanym przeciwnikiem traktatu o wzajemnej pomocy, ponieważ system aliantów prowadzi do nowych zbrojeń i wojny. Za jedyny sposób uniknięcia konfliktu** zbrojnego Macdonald **uważa stworzenie systemu arbitrażowego,** który ustaliłby wśród wielkich i małych narodów zwyczaj międzynarodowy odwoływania się do trybunału rozjemczego. Zapytany **o sprawę rozbrojenia** Macdonald odpowiedział, że rozbrojenie już dokonane w niektórych krajach, uważa za wstęp do rozbrojenia ogólnego. Prace Ligi w zakresie rozbrojenia, podobnie jak projekt amerykański będą zużytkowane podczas przyszłej konferencji międzynarodowej dla spraw rozbrojenia, w której weźmie udział Ameryka i Rosja. Ze względu na to, że konferencja taka wymaga obecności szefów rządu powinna ona być zwołana w Europie.

Wzgardzony pakt wzajemnej pomocy.

Genewa. (AW) Odpowiedź **Włoch** na projekt paktu wzajemnej pomocy, opracowany przez komisję Ligi Narodów, stwierdza, iż proponowany system układów regjonalnych nie odpowiada duchowi pacyfizmu, jakim nacechowany jest projekt.

Genewa. (AW) Odpowiedź rządu **szwedzkiego** na projekt paktu wzajemnej pomocy jest kategorycznie odmowną. Projekt Ligi Narodów nie podkreśla dość silnie konieczności zmniejszenia zbrojeń.

Niemcy gotowe są przywrócić 8 godz. dzień pracy.

Berlin. (PAT) Tutejsza prasa zamieszcza artykuł **ministra pracy Braunsa,** dotyczący sprawy ratyfikacji **układu waszyngtońskiego** w sprawie **ośmiogodzinnego dnia pracy.** Obowiązująca obecnie w Niemczech ustawa o czasie pracy — pisze Brauns — spowodowana **została wyjątkowem położeniem Niemiec. Rząd niemiecki stosować ją będzie tylko tak długo, jak długo tylko tego wymagać będzie wyjątkowo ciężka sytuacja ekonomiczna Niemiec.**

Konwencja waszyngtońska znalazła w ustawodawstwach i w praktyce w rozmaitych krajach różną interpretację. **Niemcy gotowe są porozumieć się w tej sprawie z innemi państwami i ratyfikować konwencję,** przyczem jednak rząd Rzeszy uważa za rzecz naturalną, że celem zapobieżenia nadzwyczajnym niebezpieczeństwom, które mogłyby grozić Niemcom w dziedzinie ich konieczności życiowych, **zastosowany być winien artykuł 14 konwencji waszyngtońskiej.** Minister Brauns powołuje się tu na interpretację tego artykułu przez dyrektora międzynarodowego Biura pracy, Thomasa, **dopuszczającą w pewnych określonych wypadkach wyjątkowe zmiany w dziedzinie czasu** pracy.

Manewry floty sowieckiej pod Helem.

Warszawa. (PAT.) W czasie **większych manewrów sowieckiej floty bałtyckiej** dowództwo ma zamiar celem wypróbowania sprawności statków wojennych, które od dawna nie odbywały dalszych ćwiczeń, wysłać między 6 a 7 **b. m.** oddział na pełne morze Bałtyckie z przeznaczeniem **dotarcia aż do wysokości Helu.**

MYLNE WERSJE O WYMIANIE WIĘŹNIÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) W prasie pojawiły się wiadomości jakoby Ministerstwo Spraw Zagranicznych miało uzgodnić z rządem sowieckim **listę osób uwięzionych w Rosji, mających być wymienionemi za komunistów polskich.** Wiadomość ta jest całkowicie **bezpodstawna.**

KRYLENKO POSŁEM SOWIETÓW W WARSZAWIE?

Kłajpeda. (AW.) „Monat Ztg" zamieszcza pogłoskę, jakoby posłem sowieckim w Polsce miał zostać **Krylenko.**

OCHRONA PRACY KOBIET I DZIECI.

Warszawa. (AW). W ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się konferencja rzeczoznawców w sprawie przyspieszenia wprowadzenia w życie ustawy o **ochronie pracy kobiet i młodocianych.** Uchwalono, aby częściowe ustawy weszły w życie 1 listopada b. r., natomiast ciężary i obowiązki leżące na przedsiębiorstwach zatrudniających ponad 100 kobiet, wprowadzone być mają od 1 listopada 1923 roku.

Korfanty o malwersacjach Hohenlohego.

W czasie, gdy dopuszczono się nadużyć, p. Korfanty nie był jeszcze członkiem Rady Nadzorczej.

W wywiadzie z przedstawicielem AW. odpowiedział onegdaj p. Korfanty na zarzuty i napaści niektórych pism w związku ze śledztwem w sprawie nadużyć w zakładach Hohenlohego na Górnym Śląsku. Zarzuty te podniesione były z tego powodu, że p. Korfanty jest obecnie (od 31 kwietnia 1923 roku) członkiem Rady Nadzorczej Spółki, której dyrekcja dopuściła się malwersacji podatkowych. P. Korfanty, określając łączenie jego nazwiska z przewinieniami dyrekcji, jako wymysł plotkarstwa lub nienawiści partyjnej, tak oświetla istotę sprawy:

„Prokurator oskarża dyrekcję spółki Hohenlohego, że wyżej wspomniane postępki popełniła w roku operacyjnym, poczynającym się od 1 kwietnia 1922 r., a kończącym się 31 marca 1923 roku, względnie w czasie ten okres poprzedzającym. Podaję niniejszem do wiadomości moich serdecznych przyjaciół, że w owym roku wcale nie byłem członkiem Rady Nadzorczej Spółki Hohenlohe i dlatego nie miałem ani prawa, ani możności kontrolowania czynności dyrekcji tej spółki, nie mogłem badać inkryminowanego bilansu za rok operacyjny od 1 kwietnia 1922 do 31 marca 1923 roku i nie mogłem tego bilansu ani uchwalać, ani udzielać absolutorjum dyrekcji i Radzie Nadzorczej wymienionej spółki".

O ZŁAGODZENIE TARĆ NA ŚLĄSKU.

Warszawa. (AW) Ministerstwo pracy i opieki społecznej zamierza wystąpić do Rady ministrów z wnioskiem o ponowne wydelegowanie **komisji** międzyministerjalnej na Górny Śląsk dla zażegnania tarć pomiędzy przemysłowcami a robotnikami na tle drożyzny.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 204 i pół, Nowy Jork 530 1/4, Londyn 23.71, Paryż 28.20, Medjolan 23.20, Praga 15.90, Budapeszt 0.0070, Bukareszt 2.77, Belgrad 7.00, Sofja 3.87, Warszawa —, Wiedeń 0.0074 7/8.

Gruzja powstaje przeciw Sowietom.

Genewa. (PAT.) Koła gruzińskie w Genewie otrzymały wiadomość, że w Gruzji i Aserbejdżanie wybuchło powstanie.

Konstantynopol. (PAT.) Wedle wiadomości z Batumu, powstanie, które wybuchło 5 dni temu, przeniosło się następnie na cały obszar Gruzji i Aserbejdżanu. Szczególnie krwawe walki toczą się na ulicach Batum.

PARTYZANTKA GEN. NOWIKOWA.

Berlin. (AW.) „Rul" donosi, że około Rżewa ukazał się dziś oddział powstańców antysowieckich, na których czele stoi generał Nowikow. Oddział znajduje się w porozumieniu z monarchistami rosyjskimi zagranicą.

Krwawe walki o Szanghaj.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Szanghaju: Walka wojsk rządowych z powstańcami jest w pełnym toku. Do Szanghaju przywieziono już pierwszych rannych z tej bitwy. Wojska Lu Yang Ksianga stoją w odaleniu 18 km. od miasta. Liczba obcych okrętów wojennych, stojących przed miastem, zwiększyła się znacznie i wynosi obecnie 21, w tem 12 okrętów amerykańskich. Żołnierze japońscy, amerykańscy i francuscy strzegą domów cudzoziemskich. Angielskie i amerykańskie oddziały przygotowują się do wylądowania.

Ententa zapowiada zbrojną interwencję.

Opieka nad europejczykami.

Londyn. (AW.) Amerykański charge d'affaires w Pekinie złożył w imieniu Stanów Zjednoczonych Francji, Anglji i Japonji notę, oświadczającą, że mocarstwa nie dopuszczą do konfliktu zbrojnego w strefie Szanghaju, a na wypadek zamieszek zbrojnych w tej strefie wyślą tam siły wojskowe. Na rozkaz francuskiego ministerstwa wojny krążowniki francuskie wyjechały do Tientsinu, gdzie objęły opiekę nad europejczykami w całej zatoce. Pancerniki te utrzymują stałe połączenie radjowe między ambasadą francuską w Pekinie a flotą Sprzymierzonych w zatoce Szanghaju.

Londyn. (PAT.) Reuter donosi z Szanghaju: Ze strony tamtejszych władz europejskich przedsięwzięte zostały wszelkie środki zapobiegawcze dla ochrony kolonji cudzoziemskiej. Jeden oddział uzbrojonych marynarzy został już wysadzony na ląd z pancernika francuskiego „Jules Ferry". Prócz zatem stoi w pogotowiu 1.500 ochotników gotowych na wszelką ewentualność.

Tokio. (PAT.) Krążownik „Tatsuta" wiozący 150 żołnierzy japońskich został stąd wysłany do Szanghaju.

Paryż. (PAT.) „Matin" donosi z Londynu: Przed Szanghajem znajduje się flota wojenna, złożona z 5 okrętów wojennych angielskich, 7 amerykańskich, 4 japońskich, 2 francuskich i 1 włoskiego.

Próba zamachu na Mussoliniego?

Rzym. (PAT.) Jak donoszą z Rzymu, kursowała tam wczoraj pogłoska o zamachu na Mussoliniego, jaki miano wykonać w chwili, gdy Mussolini powracał samochodem z przejażdżki zamiejskiej. Obecnie ze strony urzędowej komunikują, że strzały oddane były nie do samochodu, którym jechał premjer włoski, lecz do dwu innych samochodów, które przejeżdżały tą samą drogą na godzinę przedtem.

Rzym. (PAT) Agencja Stefani zaprzecza formalnie wiadomości, podanej przez pewne dzienniki zagraniczne, jakoby na prezydenta ministrów Mussoliniego dokonano zamachu.

Powstanie Arabów w Trypolisie.

Klęska wojsk włoskich. — Posiłki. — Mussolini uda się na pole walki.

Paryż. (AW.) Wojska włoskie w okolicy Cyrenejki poniosły poważną klęskę. Rozmiary powstania Arabów nie są jeszcze znane. Mussolini zarządził wysłanie specjalnych oddziałów do Trypolisu, a na wypadek, gdyby akcja wojskowa przedłużała się, zamierza udać się osobiście na pole walki.

Odwrót Hiszpanów z Marokka.

Paryż. (PAT.) Według doniesienia „Matina" z Hiszpanji, dowódca hiszpańskiej pozycji koło Taleta w Marokku nie jest w możności opierać się dłużej wzmocnionym siłom wojsk szczepu Rifainow i domaga się upoważnienia do opuszczenia tej pozycji po zniszczeniu materjału wojskowego.

Londyn. (AW.) „Daily Telegraph" donosi, że ewentualne opuszczenie strefy protektoratu hiszpańskiego przez wojska hiszpańskie w Marokku zajmuje żywo gabinety europejskie. Strefa protektoratu hiszpańskiego została stworzona przez układ międzynarodowy. Gdyby więc inne państwo próbowało zająć miejsce Hiszpanji w Marokku, to, aby fakt ten stał się prawomocnym, musiałby być uznany przez inne mocarstwa. Sprawa marokańska należy do najżywotniejszych, interesuje ona bardzo wybitnie Anglję, Włochy i Stany Zjednoczone.

KRYZYS PRZEMYSŁOWY NA MORAWACH.

Praga. (PAT.) Z Morawskiej Ostrawy donoszą, że w witkowickich zakładach ograniczono o 10% pracę na koksowniach. Również w innych działach zakładów witkowickich ograniczono pracę. Liczba robotników, zwolnionych z powodu redukcji pracy, wynosi według doniesienia „Moravsko-Slezkego Dennika" około 8 tysięcy.

MIĘDZYNAROD. KONGRES PRAWNIKÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu 7 b. m. odbędzie się w Sztokholmie kongres międzynarodowego Związku prawników. Na kongresie tym reprezentować będą Polskę: prof. Namitkiewicz z Warszawy, p. Littenberg, p. Mrozowski z Paryża, adw. Kuratowski i prof. Ehrlich ze Lwowa.

Sawinkow „awanturnikiem politycznym".

Berlin. (AW.) „Vorwärts" zamieszcza z miarodajnych źródeł szereg uwag o działalności Sawinkowa w ostatnich czasach. Uwięzienie i skazanie Sawinkowa należy uważać za grę ułożoną pomiędzy nim a sowietami. Sawinkow jeszcze w roku 1918 został wykluczony z partji socjalistów-rewolucjonistów. Przez cały czas walki przeciwko sowietom prowadził kampanję na własną rękę, ostatnio zaś wchodził w porozumienie z coraz to nowemi organizacjami. Dlatego działalność jego w ostatnich latach odznaczała się charakterem wybitnie awanturniczym, a nie narodowym.

Co w Niemczech piszą o Polsce?

Ciemne szkła prasy niemieckiej. — W jesieni kryzys parlamentarny. — „Obawa przed Niemcami" i „militaryzm myśli polskiej".

Berlin. (AW.) Cztery dzienniki berlińskie: „Berliner Tageblatt", „Vossische Zeitung", „Lokal Anzeiger" i „Börsen Zeitung" umieszczają artykuły o Polsce. Dwa ostatnie dzienniki podają, jak zwykle, niesprawdzone i napastliwe wiadomości, przedstawiające sytuację w Polsce w bardzo ciemnych barwach. „Vossische Ztg" omawia działalność ministra Skrzyńskiego i jego próby załagodzenia pokojowego aktualnych trudności grożących Polsce. Pozycja ministra Skrzyńskiego nie jest jednak pewna, gdyż w jesieni przyjdzie do kryzysu parlamentarnego. „Berliner Tageblatt" w korespondencji z Warszawy wskazuje na brak jednolitej i ciągłej polityki zagranicznej, czego przyczyną jest obawa przed Niemcami i militarne nastawienie myśli polskiej. Dlatego Polska dąży do wiączenia swych planów obrony do francuskiego paktu gwarancyjnego.

BADANIE FINANSÓW AUSTRJI UKOŃCZONE.

Wiedeń. (PAT.). Delegaci finansowi Ligi narodów ukończyli we Wiedniu prace nad zbadaniem finansów Austrji i udają się do Genewy, gdzie będą kontynuowali swe prace.

Na kim się p. Skrzyński opiera.

Wczorajszy „Naprzód" i „Czas" zamieściły wywiad, udzielony paryskiemu „Matin'owi" przez min. Skrzyńskiego. Nie było w tem nic dziwnego, bo nie od wczoraj było wiadomem, że p. Skrzyńskiego popiera bez zastrzeżeń nietylko dawna „Prawica narodowa" (której jest członkiem obecny minister spraw zagr.), ale i P. P. S., mimo całej swojej „klasowości". Dlatego — powtarzamy — samo zamieszczenie wywiadu „Matina" równocześnie w „Czasie" i „Naprzodzie" nas nie zdziwiło. Zdziwiło nas jednak co innego!

Wywiad ten bowiem umieściły obydwa dzienniki w polskim przekładzie o zupełnie identycznem brzmieniu. O czemże to świadczy? O tem, że przekład polski wywiadu wyszedł z jednej „fabryki" i że ta „fabryka" rozesłała go polskim pismom, a z krakowskich — „Czasowi" i „Naprzodowi". Nie trzeba dokładnie wymieniać firmy, która ten przekład fabrykowała!

Oczywiście nie myślimy robić p. Skrzyńskiemu zarzutu z tego, że zabiega o reklamę dla siebie w dziennikach. Chcemy tylko wyraźnie wskazać i nazwać te żywioły, na których się p. min. Skrzyński opiera!

Osobna szkoła dla żydów.

We wczorajszym „Naprzodzie" czytamy wiadomość, że kierownicy szkół powszechnych Podgórza zwrócili się do Rady szkolnej okręgowej z propozycją stworzenia osobnych szkół dla żydów. Propozycję zaś swoją umotywowali tem, że dzieci żydowskie nie biorą w sobotę udziału w lekcjach, co ze względu na duży ich procent w szkole wpływa ujemnie na tok nauki. Notatka powyższa „Naprzodu" kończy się prośbą do p. insp. Janika, by nie dopuścił do powstania w Krakowie „szkół wyznaniowych". Prośba zbyteczna, gdyż 1-o notatka cała ma wszelkie cechy inspiracji pana Janika, 2-o i bez tej prośby p. Janik będzie powstaniu osobnej szkoły dla żydów w Podgórzu się opierał.

Ale mniejsza o obecnego inspektora krakowskiego! I on będzie musiał uledz głosowi rzeczywistości, która się memorjałem podgórskich kierowników wypowiada! Nikt nie może powiedzieć, by to był antysemityzm. Mówią fakta! Żydowskie dzieci swoją absencją w soboty zatrzymują naukę na jeden dzień w tygodniu! Zatrzymują ją nie tylko dla siebie, ale dla całej klasy, dla całej szkoły. Nauczyciel bowiem w sobotę skutkiem absencji żydowskich dzieci nie może iść z lekcjami naprzód, musi z tem czekać, aż dzieci żydowskie w poniedziałek wrócą do szkoły. Strata jednego dnia na tydzień oznacza około 50 dni straconych w roku! Jeśli się zaś do tego doda żydowskie święta (kilkanaście dni w roku), staniemy wobec faktu, że szkoła, do której uczęszcza młodzież żydowska, traci przez rok ponad 60 dni (czyli dwa miesiące) z tego jedynie powodu, że pewien procent młodzieży żydowskiej do niej uczęszcza. — Trzeba być istotnie ślepym, lub lepiej: upartym żydofilem, by się w tych warunkach nie oświadczyć za szkołami osobnemi dla żydów, a osobnemi dla katolików. Nie będzie w tem krzywdy dla żydów, a owszem osiągnie się tę korzyść, że młodzież żydowska przestanie źle, demoralizująco wpływać na młodzież katolicką!

Z tych powodów propozycję podgórskich kierowników uznajemy za słuszną ze względu na ogólny interes szkoły — w ich propozycji widzimy zdrowy wyraz tych poglądów, które z naszem nauczycielstwem podziela całe społeczeństwo, nawet — czytelnicy „Naprzodu".

Z dnia politycznego.

Walka z żydowską konkurencją w Poznańskiem.

Od pewnego czasu toczy się w Wielkopolsce znamienna dla naszych stosunków walka z napływającem coraz silniej w tamte strony żydostwem. Narodowe czynniki poznańskie, rozumiejąc niebezpieczeństwo, jakiem grozi zalew żydowski, poczęły dzwonić na alarm, poruszając tę sprawę w pierwszym rzędzie w prasie. Kampanja toczy się głównie przeciw coraz to większemu zażydzaniu handlu w Poznańskiem. Na jej czele kroczy „Kurjer Poznański", który zamieścił ostatnio godny bliższej uwagi artykuł pt. „Walka z żydowską konkurencją". Zajmuje się on tak bardzo rozpowszechnionem utyskiwaniem na kupca polskiego, że jest droższym od żyda.

Autor rozprawia się z tem zagadnieniem na platformie interesu społecznego. Takie biadanie na kupca polskiego nie jest nowej daty — czytamy w owym artykule. Słyszeliśmy to już 40 lat temu, gdy chodziło w Poznańskiem o wprowadzenie w czyn hasła „swój do swego". Lecz okazało się, że społeczeństwo, które rzekomo drożej kupowało u kupca polskiego, wzrastało w zasoby, oszczędzało i rugowało coraz więcej żywioł żydowski i niemiecki. A gdy zaświeciła swobody jutrzenka zmobilizowano zaoszczędzonych 100 miljonów dolarów i oczyszczono do reszty swoje zagony z obcego chwastu. Tego dokonało społeczeństwo, które nie miało żydów i rzekomo musiało przepłacać towary polskiego kupca. A jak wygląda tam, gdzie żyd „tanio" sprzedaje towary? — pyta się autor artykułu. Jak wygląda Małopolska, Kongresówka? Bilans jest zanadto smutny, aby go przytaczać.

Przechodząc do właściwego tematu, autor konkluduje:

„Że żydowscy kupcy te towary, przy znanym ich sprycie, operacjami dolarowemi etc. kupują taniej, niż kupiec Polak, to można przyjąć, jako pewnik. Że żydostwo lubi korzystać z wszelkich bankructw, pożarów, wyprzedaży, wreszcie przekupstwa, a nawet kradzieży, aby się zaopatrzyć w tańszy towar, tego uczą nas kroniki sądowe.

Żydzi, którzy wychodzą na podbój Wielkopolski, nie robią wydatków na wielkie sklepy, na reklamę, zrozumiałem jest wobec tego, że ich koszty handlowe spadają do minimum i pozwalają im towar z góry sprzedawać taniej. Że ich kulturalne potrzeby ogólne nie dadzą się porównać z potrzebami kupiectwa polskiego, zrozumie każdy, który naszych żydów obserwował".

To wszystko czyni ich nader niebezpiecznymi konkurentami, to prawda, ale społeczeństwo powinno zrozumieć, że nie wolno mu wybierać, czeka je bowiem albo tani towar u żyda, ale zubożenie całego społeczeństwa, albo towar u Polaka, choćby trochę droższy, ale za to dobrobyt i zadowolenie wszystkich.

Sława Herostratowa.

P. Jan Tarnowski uznał za stosowne stanąć w obronie Krakowa i w tym celu napisał w „Czasie" (Nr. 198) artykuł zatytułowany „Sława Herostratowa". Obawiam się, że gdyby podobny artykuł pojawił się w Efezie po spaleniu sławnej świątyni Djany, to Herostrat zatarłby ręce a Efez skazał autora na wygnanie. Za co? za następujące słowa:

„Wspomnienie wypadków 6 listopada każdego zdrowo myślącego człowieka musi przepełnić oburzeniem, ale kto był naocznym ich świadkiem i widział całą niezdarność ówczesnych naszych władz przy przeciwdziałaniu tym wypadkom, ten nie może części swego oburzenia przeciwko nim nie zwrócić".

Ośmielę się zauważyć, że słówko „ale" jest w tym wypadku rakiem, który toczy krakowski konserwatywny obóz. Skoro spełnioną zostanie tak haniebna zbrodnia, jaką była listopadowa, krakowska rewolucja, skoro „cała ludność większej części miasta wydana była przez dwadzieścia cztery godzin na łaskę i niełaskę" nie „tłumu", jak twierdzi p. Tarnowski, ale **świetnie zorganizowanych socjalistycznych bojówek**, skoro padali polscy żołnierze z rąk znowu nie „rozbestwionego tłumu", ale „bohaterskich" (jak „Naprzód" ogłosił) **„towarzyszy-żołnierzy"**, skoro w czasie procesu Dr. Liebermann ośmielił się grozić sędziom grzechotką rewolucji, skoro z ust zbrodniarzy nie padło ani jedno słowo żalu, krótko a węzłowato: skoro hańba krakowska nie została pokropiona hyzopem sprawiedliwości, ale bezkarnie, z podniesioną głową, włóczy się nadal po ulicach naszego miasta — wówczas **nie jest** rzeczą **konserwatysty** zwracać część swego oburzenia przeciwko „niezdarności ówczesnych naszych władz", a czyniąc to zwracać część swojej wyrozumiałości w stronę sprężystej akcji ówczesnych naszych przestepców.

Gdyby ówczesne nasze władze (nie krakowskie, lecz polskie), były istotnie tak „niezdarne", jak twierdzi p. Tarnowski, to mogę go zapewnić, że szósty listopada byłby spełnił swoje zadanie i Kraków byłby istotnie iskrą, od której zapaliłaby się cała Polska. Jeżeli to nie nastąpiło, jeżeli cały wysiłek stronnictw przewrotowych nie poruszył ani Poznania, ani Lwowa, ani Łodzi, ani przedewszystkiem Warszawy, to możemy to zawdzięczać ówczesnym władzom polskim, a oprócz tego stronnictwom narodowym, do których p. Aleksander Świętochowski jest zbliżony. Nic tu nie pomoże zaprawdę sztubacka metoda odwracania uwagi od siebie, obciążając kolegę. Nic tu nie pomoże tuszowanie 6 listopada zamordowaniem prezydenta Narutowicza. Niewiadomski został rozstrzelany, sprawiedliwości stało się zadość, każdy obywatel polski dowiedział się, że wolno mu z Niewiadomskim sympatyzować, ale nie wolno Niewiadomskiego **naśladować**. W Krakowie zaś z werdyktu dowiedzieliśmy się, że w czasie dozwolonego mordowania polskich żołnierzy i rabowania ich broni, nie wolno rabować prywatnych mieszkań. To gruba i bardzo bolesna różnica. To albo kpiny z prawa, albo apoteoza anarchji. Dlaczego wyłącznie w Krakowie? Dlatego, ponieważ znaczna część Krakowa jest zdemoralizowana przez krakowskich konserwatystów. Ich organ, „świetnie redagowany", „jedynie poważny" i t. d., **zerwał** wszelkie stosunki z **zasadami konserwatyzmu** i z gorącością serca. Ich organ zapomniał, że zarówno jak nie samym chlebem człowiek żyje, tak samo żyć nie może i samym intelektem. Ich organ spalił się charakteru i dogmatów na ołtarzu oportunizmu. Ilekroć ktokolwiek podpalał świątynię uczuć narodowych, tylekroć krakowski organ konserwatywny wytaczał olbrzymie sikawki i gasił święte oburzenie. „Przyszłość okaże, kto winien" — pisał on po 6 listopada. „Ówczesne nasze władze i stronnictwa narodowe" — pisze on dzisiaj. — A czyniąc to, czyni bardzo nieroztropnie, ponieważ potępienie wypadków listopadowych powinno być **przedewszystkiem** w ustach konserwatywnych bez **„ale"**. Więcej. Nawet najniezdarniejsza niezdarność naszych ówczesnych władz nie powinna być wywlekana **poza granice konserwatywnego obozu**. Konserwatysta, który **publicznie** oburza się na praworządną władzę, przestaje być konserwatystą i dyskredytuje powagę konserwatyzmu. Jeżeli więc p. Tarnowskiemu chodzi o honor Krakowa, to honoru tego nie dźwignie swoim artykułem. Przeciwnie, da p. Świętochowskiemu broń w rękę i p. Świętochowski będzie miał wszelkie prawo zawołać: „czytajcie i sądźcie, czy tego rodzaju inercja i przeciwnarodowość nie zasługuje na najordynarniejszą ocenę".

Rzecz inna, że rzucanie na miasto nasze najordynarniejszych ocen, powinno się spotkać z bezwzględnem potępieniem, gdyż po Krakowie chodzą i tacy, którzy od rana do nocy boleją nad tem, że Lwów ma „Lwowskie dzieci", Poznań ulicę 27-go grudnia Warszawa „Cud nad Wisłą", a Kraków ulicę 5 listopada i zbiorowy grób ósmego pułku ułanów. Kto z takiemi trofeami w dłoni nie tylko mieszka u stóp Wawelu, ale i żyje Wawelem, ten powinien radować się, że cała Polska potępia wyrok krakowski i z potępieniem tem powinien się solidaryzować. Ordynarna forma artykułu p. Świętochowskiego obarcza jego literackie sumienie, lecz z punktu widzenia obywatelskich uczuć p. Świętochowski ma sto razy słuszność. Tymczasem artykuł p. Tarnowskiego, aczkolwiek formalnie przyzwoity, treściowo pozostawia wiele do życzenia. P. Tarnowski wobec wstrząsającego wyroku krakowskich sędziów przysięgłych niema nic innego do powiedzenia jak:

„P. Świętochowski zdaje się nie pamiętać również, z jakiej to strony szczuto przez tyle lat na

Ruiny Krakowa.

VI. Uniwersytecki zakątek.

Jeszcze temu dwadzieścia pięć lat ulica św. Anny miała zupełnie inną fizjognomję. Była przedewszystkiem bardzo ruchliwą. Tu bowiem naprzeciw kościoła św. Anny było gimnazjum Nowodworskiego, najstarsza szkoła średnia w Polsce. Widzieć tu można było parę razy na dzień tłumy młodzieży szkolnej. Zwłaszcza rano przed nauką był to charakterystyczny widok — dziś zapomniany oddawna — gdy całe zastępy chłopców, młodszych i starszych, spieszących do szkoły, wstępowały do gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej, by pomodlić się w izdebce św. Jana Kantego, patrona młodzieży. Był to wówczas zwyczaj tak zakorzeniony, że nie było chłopca, któryby mając chwilę czasu ominął tę sposobność. I nawet tego rodzaju krok uchodziłby za złą wróżbę w szkole. Patron młodzieży miał ustaloną reputację w umysłach uczniaków i ogół chłopców wierzył w niego niezachwianie. Dziś jeszcze po tylu latach — gdy sięgnę pamięcią w przeszłość — widzę znowu ów mały korytarzyk, wiodący do mieszkania Świętego, zapełniony klęczącemi postaciami. Ten kult Świętego był wyrazem nie tylko większej religijności tamtych pokoleń, ale miał w sobie jakby pewien sentyment romantyzmu, którego dziś — zdaje mi się — napróżnoby kto szukał wśród zastępów młodzieży.

A dawne gimnazjum Nowodworskiego jakiem życiem rozbrzmiewało! Gdy się rozległ dzwonek tercjana, piękny, arkadowy dziedziniec zapełniał się naraz tłumem rozbawionej i rozhukanej młodzieży. Każdy chciał się w czasie pauzy wybiegać i wyskakać, by módz na godzinie siedzieć jak trusia. Gdyż wówczas nie było żartów i surowy rygor był bezwzględnie przestrzegany. Nikomu nawet przez myśl nie przeszło, by winę chłopca umniejszać, czy tłumaczyć. Tak było wówczas. A dziś... Dziś wszystko to oddawna znikło, jak sen. Ulica św. Anny dziś pusta i spokojna. Mieszkanie patrona młodzieży istnieje, jak dawniej. Z jednej strony sieni minjaturowa kapliczka, z drugiej maleńkie mieszkanko Świętego, w którem się od owych czasów nic nie zmieniło. Ale napróżnoby kto szukał lub wyczekiwał na chłopców, wstępujących tu na pacierz. Razem z przeniesieniem gimnazjum do nowego budynku na Groblach, ustał raz na zawsze ów piękny zwyczaj. Dziś tutaj raczej każdego innego prędzej zobaczymy, niż uczniaka w mundurku, klęczącego w skupieniu. Miejsce to razem z dziedzińcem Bibljoteki Jagiellońskiej stało się atrakcją Krakowa, jest zwiedzane i oglądane przez turystów krajowych i zagranicznych, jako wielka osobliwość miasta, a nie jako miejsce religijnego kultu młodzieży. Dawny zaś gmach Nowodworskiego, po przeniesieniu gimnazjum, włączono do budynków uniwersyteckich. Z tą chwilą c... ten zakątek, objęty ulicą Wiślną, św. Anny i Plantami utworzył jakby osobne ustronie uniwersyteckie, zgrupowane dokoła najstarszej wszechnicy polskiej.

Jest to jakby minjatura paryskiego Quartier Latin. Zebrały się tu — poza medycyną i agronomją — prawie wszystkie ważniejsze budynki uniwersyteckie. Zacznijmy od najstarszego: to tak zwane Collegium Majus, dzisiejsza Bibljoteka, pierwotny uniwersytet, wzniesiony z początkiem XV wieku; z niem sąsiaduje dawne Collegium Nowodworskiego, bokiem skierowane na Planty, pochodzące z XVII wieku, dalej wprost na Plantach, parę lat przed wojną zbudowane Collegium Phisicum, stojące na gruncie dawnego ogródka botanicznego uniwersytetu, obok ogromne Collegium Novum, wzniesione przez Księżarskiego w siedmdziesiątych latach minionego wieku, następnie Collegium chemiczne przy Plantach, bokiem stykające się z kościółkiem św. Norberta. Ostatnio przed wojną włączono także do kompletu gmachów uniwersyteckich dawny budynek szkoły Przemysłowej, której przebudowa właśnie dobiega końca. Obok stoi stary gmach t. zw. Collegium Minus. Naprzeciw zaś Bibljoteki Jagiellońskiej rozciąga się wspaniałe, stylowe Collegium fizyczne, wzniesione przy końcu XVIII wieku, według planów architekta Feliksa Radwańskiego. Do tego trzeba jeszcze dodać majestatyczny kościół uniwersytecki św. Anny — a będziemy mieć kompletny obraz krakowskiego „kwartału łacińskie-

własne wojsko(!!!) w osobie jego naczelnego wodza, rzucając nań kalumnje, gdy nim był człowiek ze względów czysto partyjnych, znienawidzony przez stronnictwo p. Świętochowskiego. A teraz on się dziwi, że tłum rozbestwiony takim przykładem, strzela z udziałem wyrostków do własnych żołnierzy i ich dowódców".

Zdanie to nie potrzebuje komentarza. Kto przeżył krakowską rewolucję, ten wie, do jakiego stopnia „szczucie przez tyle lat na własne wojsko w osobie jego naczelnego wodza" było niestety bezowocne. Mówię „niestety", ponieważ „rozbestwiony tłum" chciał zdemoralizować własne wojsko okrzykiem: „niech żyje Piłsudski!" Co się zaś tyczy „udziału wyrostków", pozwolę sobie zwrócić uwagę p. Tarnowskiego na przykry fakt, że było zupełnie przeciwnie. Nie „rozbestwiony tłum z udziałem wyrostków" strzelał do własnych żołnierzy, ale „towarzysze-żołnierze" strzelali do polskich żołnierzy, a „rozbestwiony tłum", względnie „zwycięski proletarjat" brał udział w dobijaniu rannych i rabowaniu poległych.

Tej prawdy nie zatrze ani tragiczna śmierć Narutowicza, ani „kalumnje" rzucane na Piłsudskiego. Kto usprawiedliwia, choćby częściowo, wypadki listopadowe, a usprawiedliwienie swoje pieczętuje godłem konserwatywnem, ten gromadzi rozżarzone węgle na głowę swoją, bo ten naprawdę „szczuje" ludzi umiarkowanych, względnie apatycznych, na majestat Rzeczypospolitej. I gdyby nie głęboka wiara, że wyrok sądu krakowskiego oburzył większość naszej armji i naszego społeczeństwa, to nad artykułem p. Tarnowskiego załamałbym ręce i powtórzyłbym za Izajaszem: „Czemuż czerwone jest odzienie twoje, a szaty twoje jako tłoczących w prasie?"

K. H. Rostworowski.

Polityczne mowy katolickiego kongresu Rzeszy.

(Wielkie znaczenie niemieckich kongresów katolickich. — Przemówienie Nuncjusza Apostol. — Kanclerz Wirth przciw nacjonalizmowi. — Marks o polityce wewnętrznej rządu Rzeszy).

Od kilkudziesięciu lat systematycznie urządzane kongresy katolików niemieckich odgrywają w życiu Rzeszy niemieckiej rolę bardzo wybitną. Bywają bowiem nietylko manifestacją i nietylko przeglądem sił! Ich przeznaczeniem jest tworzenie programów aktualnych, na bieżącą chwilę, na rok najbliższy — programów, które mają być zastosowaniem katolickiej zasady do życia publicznego. Nigdzie indziej nie było to zadanie tak ułatwionem przez warunki, jak w Niemczech. Skupienie się katolików w jednej dotąd partji (centrum) pozwalało traktować polityczne zagadnienia publicznie bez obawy naruszenia czyichś przekonań. A zaś udział wybitnych inteligentów katolickich dawał rękojmię poważnego i wyczerpującego sposobu obradowania. Ostatnie lata przyniosły pewne zmiany. Bawarscy katolicy odłączyli się od centrum, zarzucając mu, że idzie zbyt na lewo i usuwa się od współpracy z „narodowemi" ugrupowaniami. Natomiast nadreńskie koła robotników, zorganizowanych w „chrześcijańskich związkach zawodowych", usiłowały stworzyć odrębną „chrześcijańsko-społeczną partję", niezadowolone ze zbyt znów umiarkowanej społecznie polityki centrum Wprawdzie ostatnia próba skończyła się fiaskiem przy wyborach, a „bawarska partja ludowa", mimo swej odrębności organizacyjnej, zachowuje skrupulatnie pozory zgody z centrum, dawna przecież jedność zniknęła i trzeba dużej roztropności przywódców, by obrad wielkiego kongresu nie zamąciły jałowe spory polityków.

Obecny, 63 z rzędu, kongres w Hannowerze minął bez rozdźwięku. Wzięli bowiem w nim udział najwybitniejsi przywódcy centrum (Wirth i Marks), będący równocześnie ogólnie w Niemczech (z wyjątkiem ekstremistów prawicy i lewicy) szanowanymi mężami stanu. Ich mowy polityczne dotyczyły spraw najaktualniejszych, jak stanowisko rządu względem umowy londyńskiej i ujmowały je w sposób, który odpowiada przekonaniom znakomitej większości niemieckiego społeczeństwa. Z tych powodów obrady kongresu hannowerskiego były ważne, ale dlatego właśnie musiały być i zgodne.

Kongres rozpoczął się w niedzielę 31 sierpnia wieczorem. Powitalne przemówienie wygłosił nuncjusz Pacelli, wskazując na odchrześcijanienie Europy jako na źródło jej nieszczęść. Z uchwalonych na pierwszem plenarnem zebraniu rezolucyj zasługuje na uwagę rezolucja w sprawie „kwestji rzymskiej". Kongres żąda, by spełniono żądania Stolicy Apostolskiej, zmierzające do ochrony Jej praw i godności, jak również usunięcia jej anormalnej sytuacji.

W poniedziałkowem zebraniu wziął udział **b. kanclerz Rzeszy Wirth**, którego mowa była potępieniem zarówno lewicowego radykalizmu, jak i szowinistycznego nacjonalizmu. **„Trzeba przezwyciężyć — mówił — nacjonalizm, który jak we Włoszech przez faszyzm, tak w Niemczech objawia się przez ruch „nacjonalistyczno-ludowy".** Jego ideą jest myśl, że w życiu wewnętrznem i zagranicznej polityce państwa **siła idzie przed prawem.** Ten nacjonalizm wcisnął się w nasze szeregi. Ruch katolicki musi się mu przeciwstawić i nie dopuścić do tego, by światem zawładnął duch gwałtu!... Nie należy lekceważyć także i radykalizmu społecznego... My, katolicy, na najwyższem miejscu stawiamy pracę i wykonawcę jej — człowieka"...

W czasie wtorkowych obrad przemówił znów obecny **kanclerz Rzeszy, Dr Marks.** Zlekka dotknął zagadnień z polityki międzynarodowej, mówiąc o swoim optymizmie, który mu, pomimo „ciężkiego położenia państwa", każe z otuchą patrzyć w przyszłość. Natomiast najwięcej czasu poświęcił tym zarządzeniom, które warstwy ludowe, zwłaszcza robotników, obchodzą (przedłużenie czasu pracy). „Szło o to — mówił — czy pozwolić na zepchnięcie państwa w przepaść, czy też podnieść je powolną akcją gospodarczo i materjalnie. Musiano się uciec do zarządzeń, które poprawiły pozycję pracodawcy, a pogorszyły położenie robotnika. Atoli z chrześcijańskiego, jak i politycznego punktu widzenia **musimy pracodawcom oświadczyć: Nie możecie swej siły wyzyskiwać aż do ostateczności, ale winniście się ugiąć przed sprawiedliwością!"** Po tych słowach oświadczył Dr Leicht, że w imieniu „bawarskiej partji ludowej" przyłącza się do deklaracji kanclerza Marksa.

Takie były polityczne mowy na kongresie hannowerskim. Jest rzeczą charakterystyczną, że Marks powstrzymał się od wycieczek przeciw traktatowi wersalskiemu, a Wirth znów tak silnie wystąpił przeciw nacjonalizmowi niemieckiemu. Uważamy to za wyraz tego przesilenia, które przechodzi centrum odnośnie do kwestji narodowej i za dowód, że szlachetny, prawdziwie katolicki kierunek poszanowania praw narodowych zaczyna w nim brać górę — kierunek, którego się trzymało centrum w latach 70 i 80 ub. stulecia w okresie prześladowania polskości i kulturkampfu. Należy życzyć, by ten kierunek w łonie centrum zwyciężył drugi, nacjonalistyczny, narzucony mu przez konkurencję z „niemiecko-narodowymi".

Hanower. (PAT) We wtorek zamknięto tu obrady niemieckiego kongresu katolików. Jeden z ostatnich mówców, książę Loewenstein, zakończył swe przemówienie wezwaniem do narodu niemieckiego, aby swoje przystąpienie do Ligi Narodów uzależnił od zaproszenia Watykanu do wysłania swego delegata do Ligi. Ks. Loewenstein zwrócił się do katolików całego świata z wezwaniem o poparcie tego żądania, którego dalszym celem jest utworzenie papieskiego trybunału rozjemczego.

Ustalenie sprawców zbrodni przemyskiej

Zamordowanie S. Matwijasa, dyrektora seminarjum naucz. i profesora gimnazjalnego w Przemyślu wywołało wielkie wrażenie nie tylko w tem mieście, lecz i w całym kraju. Nazwiska sprawców zbrodni policja zdołała ustalić. Są to: Roman Wołoszczak, student akademji górniczej w Czechosłowacji, Dymitr Mykityn i Tomasz Kułyk, ukr. akademicy, studjujący w Czechosłowacji. Pomimo pościgu nie zdołano ich dotychczas aresztować. Policja ustaliła, iż morderstwo to zostało popełnione wedle planu obmyślonego. Sprawcy zbrodni zostali specjalnie delegowani i przysłani ...

---

go". Cóż można powiedzieć na jego pochwałę? Chwalić go nie trzeba, gdyż mury tych budowli mają tak charakterystyczne piętno, że zwrócą same każdego uwagę. Chodzi o co innego — o podkreślenie rozpaczliwego stanu tych czcigodnych zabytków, gdyż rozpadają się w szybkiem tempie i zamieniają w ruiny. Wyobrażam sobie jakby wyglądał tego rodzaju zakątek uniwersytecki zagranicą. Z jakim pietyzmem byłby konserwowany. U nas najważniejsze zabytki przeszłości narodu, dowody jego wiekowej kultury chylą się w ruinę, ogół zaś zachowuje się obojętnie, ludzie powołani do strzeżenia ich i ratowania udają tylko, że coś robią w tym kierunku, a centralne władze skarbowe tem zupełnie się nie zajmują. Ktoś nie znający całkiem Krakowa, czytając moje artykuły biadające nad upadkiem miasta, pomyśli sobie, że jestem jakimś niepoprawnym manjakiem, który na każdym kroku widzi tylko ruiny. Ha! gdybyż tak było. Niestety stary Kraków ginie z każdym rokiem. Znikają stare domy, portale, okna, bramy, sklepienia i cała masa różnych, napozór nic nie znaczących szczegółów — które jednak składają się na istotę, na specyficzny charakter miasta. I dziś niema nikogo, ktoby się zajął tem niszczeniem starego Krakowa. Urząd konserwatorski zatrudniający paru ludzi z fachowem wykształceniem, tem się prawie zupełnie nie zajmuje. W każdym razie skutki działalności tego urzędu na terenie miasta są prawie takie, jak żadne. Dopiero gdy się porówna skrzętną i owocną w skutkach działalność dawnych konserwatorów z przed wojny, z obojętnością i brakiem zainteresowania zabytkami Krakowa przez obecnego konserwatora — to dopiero się widzi, jaka zmiana zaszła w poglądach na te sprawy. Dawniej konserwator walczył nawet o szczegół na pozór drobny, teraz nad sprawami wielkiej wagi wzrusza się ramionami.

Tymczasem Bibljoteka Jagiellońska, Collegium Nowodworskiego, Collegium Minus i Collegium phisicum coraz bardziej niszczeją. Jest to rzeczą nieprawdopodobną, wprost trudną do zrozumienia, że na odnowę najstarszej książnicy polskiej nie znalazły się potrzebne pieniądze, że dopuszczono do tego, żeby woda przez dachy, sklepienia, stropy belkowe i sufity lała się do historycznych sal z książkami i niszczyła zbiory muzealne. Przecież coś podobnego jest możliwem tylko w narodzie barbarzyńskim, czy pierwotnym, a nie w narodzie, mającym wieki kultury za sobą. Na to niema wytłumaczenia. Jest tylko jedno, że długie lata niewoli zatraciły w nas pierwiastki kulturalne, a obecna wojna przyczyniła się do zupełnego chamienia narodu.

Ten krakowski „kwartał łaciński" ma pewien odrębny wyraz, nieco różny od reszty miasta. Stańmy na chwilę na przecięciu ulicy św. Anny z Jagiellońską i patrzmy w stronę Plant. Mamy przed sobą dwie ulice, w których naraz brak sklepów, okien wystawowych, szyldów, wywiesek, ogłoszeń, tabliczek i t. d. Przed nami po obu stronach ulic rozciągają się budowle, pełne surowej, majestatycznej powagi. Nic tu nie rozprasza ich skupienia, niema ruchu, ani gwaru ulicznego. Czasem tylko w pewnych momentach dnia, gdy zegary na wieżach biją godziny, można tu widzieć gromadki studentów, spieszących na wykłady z jednego collegium do drugiego. Czasem odezwie się trąbka czy syrena automobilu, z którego wysiadają spragnieni wrażeń cudzoziemcy. Widziałem kiedyś taką gromadkę międzynarodowych gapiów, jak weszli na dziedziniec Bibljoteki. Byli to podobno Amerykanie; zdaje się, że podobał się im budynek, gdyż stosunkowo długo tam siedzieli. Potem z hałasem odjechali i znowu cisza zaległa ulice. Szczególnie ciekawy moment jest o pierwszej godzinie w południe, gdy słońce przesuwa się przez ulicę Jagiellońską. Wtedy gmach Bibljoteki, o fasadzie z surowej cegły, przybiera wyraz starożytnej, odwiecznej powagi. Wtedy te mury, jakby zaklęte, tonąc w półmrocznym cieniu, naraz zdają się odżywać i gadać o swem pięciowiekowem istnieniu. Jest to tylko krótka chwila, kiedy ten zakątek uniwersytecki, wśród zupełnej ciszy, na chwilę budzi się jakby z uśpienia...

Franciszek Klein.

z zagranicy w celu wykonania „wyroku“ na „zdrajcy“. Kamieniem obrazy było sumienne spełnianie obowiązków przez zamordowanego i odnoszenie się jego bez nienawiści do Polaków.

W pogrzebie śp. Matwijowa wzięły udział tysiączne rzesze publiczności. Województwo lwowskie i kuratorjum szkolne było reprezentowane przez kilku członków z kuratorem Sobińskim, który przemówił nad grobem. Jak donoszą z Przemyśla, Rusini wstrzymali się od udziału w pogrzebie, również nie było reprezentacji ruskiego seminarjum nauczycielskiego.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Banknoty 5-złotowe - giej emisji.

Bank Polski zawiadamia, że z dniem 3 b. m. zostały puszczone w obieg 5-złotowe banknoty II-giej emisji z datą 15 lipca 1924. Banknoty te wykonane są na papierze z bieżącym wodnym znakiem BP. w sześcioboku, w rysunkach i wymiarze nie różnią się od banknotów I-ej emisji, znajdujących się w obiegu, jedynie tylko posiadających zmieniony tekst, kształt cyfr numeracji i podpisy. Na przedniej stronie banknotów w pośrodku znajdują się napisy: „Bank Polski. Pięć złotych. Prezes Banku Karpiński. Naczelny dyrektor dr. Mieczkowski. Skarbnik Orczykowski“. Na odwrotnej stronie w środku napis: Bank Polski. Pięć złotych. U dołu zaś: Bilety Banku polskiego są prawnym środkiem płatniczym. Podrabianie biletów, usiłowanie podrabiania, puszczanie w obieg lub usiłowanie puszczania w obieg podrobionych biletów podlega karom wymienionym w art. 50 statutu Banku.

Polskie kursa nauczycielskie we Francji.

Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego we Francji nadsyła pismo, wyrażające podziękę dla T-wa pracy kulturalno-oświatowej wśród wychodźtwa polskiego we Francji, które to Tow. dało inicjatywę do urządzenia w roku bieżącym wakacyjnych kursów dla nauczycielstwa polskiego w Paryżu. Ze szczególną podzięką zwraca się pismo do prelegentów: pp. prof. Zaleskiego, Izy Ziclińskiej, Henryka Suchorzewskiego, Kozerskiej i in. Związek nauczycielski wyraża nadzieję, że kurs tegoroczny będzie wstępem do przyszłych, podobnych, ale już stałych kursów wakacyjnych, a to dla dobra i rozwoju pracy oświatowo-kulturalnej wśród dzieci polskich robotników-wychodźców.

Zdemaskowanie krypto-żyda.

Pisma poznańskie przyniosły świeżo wiadomość o zdemaskowaniu krakowskiego krypto-żyda. Jest nim znany na bruku krakowskim handlarz winem, p. Bochenek. P. Bochenek (mimo polskiego nazwiska) jest żydem, pochodzi z Jaworzna, na imię ma „Kalman“, ożeniony z panną Salomoną Chorowitzówną. W r. 1918 uzyskał kartę przemysłową na firmę: „ Kalman Bochenek“. W r. 1924 jednak postarał się o nową kartę, którą mu wystawiono już na firmę „Karol Bochenek“. Z tą też kartą przybył do Poznania, przedstawiając się jako katolik i zaczął się kręcić koło księży, zobowiązując się do sprzedawania wina mszalnego. Ta niesłychana bezczelność żyda zasługuje tembardziej na napiętnowanie, że p. Bochenek przedstawiał nawet świadectwo (z pewnością sfałszowane), wystawione mu, jako dostawcy wina mszalnego, przez Konsystorz krakowski.

Wreszcie zdołano p. Bochenka zdemaskować w Poznaniu.

Wypadek to zresztą nie pierwszy, że żyd fałszował sobie katolickie imię i nazwisko, byle się tylko dostać w środowisko katolickie. Tem więcej też należy się strzedz przed nieznanymi agentami handlowymi!

W pięciu dniach przez Atlantyk.

Wyścigi okrętów są ulubionym sportem nawigatorów amerykańskich. Regaty szkunerów w Ameryce przestały uchodzić za coroczną atrakcję. Yankesi w ich miejsce wymyślili „coś nowego“ — wyścigi wielkich okrętów! Trzeba dodać, że do takich wyścigów powołani są tylko pupilkowie narodu drugiej półkuli — największe kolosy okrętowe. Ostatnio prasa angielsko-amerykańska ogłosiła za cłou sezonu letniego wyścig dwóch wielkich okrętów o światowej sławie: „Majestatic'a“ i „Lewiathan'a“. Wyruszyły one w jednym dniu z różnicą 6 godzin z Nowego Yorku. Celem zawodów było wypróbowanie sprawności załogi i maszyn oraz najwyższe osiągnięcie szybkości biegu. „Majestatic“ przebył drogę w 5 dni, 10 godz., 51 m. — „Lewiathan“ zaś w 5 dni, 11 godz., 40 minut. W Herbourgu odbył się finał zawodów. Jeśli się weźmie pod uwagę różnicę czasu, to „Lewiathan“ osiągnął zwycięstwo w wyścigu, gdyż zrobił swoją drogę w czasie 1 g. 29 m. krótszym. Ale los jest panem morza. Wyścig nie został definitywnie roztrzygnięty ze względu na warunki atmosferyczne, t. zn. burzę, która nie robiąc sobie nic z nawigacji, cisnęła kolosalnego „Majestatica“ jak łupinkę na mieliznę w pobliżu Southampton. Czas jego drogi jest mimo tego wypadku bardzo dobry: 5 dni, 10 godzin. 51 minut! A coby na to dziś powiedział Kolumb?!

JUBILEUSZ LUBELSKIEGO TOW. LEKARSKIEGO. Tow. lekarskie w Lublinie będzie obchodziło w nadchodzącą niedzielę pięćdziesięciolecie swego istnienia. W program obchodu wchodzą: nabożeństwo, akademja i zwiedzanie instytucyj społecznych i hygjenicznych miasta.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA W LESZNIE. W niedzielę, dnia 14 września, odbędzie się w Lesznie (Poznańskie) uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika ku czci bohaterów powstania 1919 roku, walczących na odcinku leszczyńskim. Pomnik, wystawiony ofiarnością społeczeństwa powiatu leszczyńskiego, stanie w parku przy placu Kościuszki, na miejscu, gdzie przedtem stał posąg Germanji. Projekt pomnika jest pomysłu inż. Sławskiego z Poznania. Protektorat nad pomnikiem objął p. gen dyw. Raszewski. Na uroczystość tę, która ma być zarazem wspaniałą manifestacją polskości na najbardziej wysuniętych rubieżach kresów zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, spodziewany jest przyjazd oprócz licznych towarzystw pozamiejscowych z Poznańskiego, Pomorza i Śląska, także wysokich dygnitarzy kościelnych, wojskowych i świeckich. Odsłonięcie i poświęcenie pomnika poprzedzi nabożeństwo w kościele i pochód towarzystw ze sztandarami i orkiestrami pod pomnik.

RADIO WE LWOWIE. Podczas Targów Wschodnich urządza radjoklub lwowski szereg audycyj z prelekcjami.

ZWALCZANIE SYFILISU WŚRÓD HUCUŁÓW. W celu opanowania szerzenia się syfilisu wśród Hucułów w powiatach kosowskim, peczeniżyńskim i nadwórniańskim, gdzie ta straszna choroba grasuje od r. 1848, Ministerstwo spraw wewnętrznych prowadzi planową akcję, polegającą na masowych przeglądach ludności i leczeniu chorych. Pracuje tam już obecnie 7 lekarzy rządowych. Dotychczas obejrzano około 25.000 osób, poddano zaś leczeniu z górą 1.500 chorych na syfilis. Podnieść należy udział duchowieństwa, przyczyniającego się do uświadomienia ludności o skutkach tej choroby, a nawet idący tak daleko, że gr.-kat. Ordynarjat biskupi w Stanisławowie wydał zarządzenie, aby proboszczowie w miejscowościach objętych tą chorobą, żądali od zawierających związki małżeńskie świadectwa zdrowia, wydanego przez lekarzy urzędowych.

STRASZNA ŚMIERĆ PIJANEGO. Onegdaj w nocy zdarzył się na Zgierskiej szosie tragiczny wypadek. Oto na powracającego w stanie nietrzeźwym do domu Feliksa Domagalskiego najechał tramwaj zgierski. Domagalski z powodu zmiażdżenia głowy i części tułowia poniósł śmierć na miejscu.

CO ZNALEZIONO W PIWNICACH KS. BOBRIŃSKIEGO. Z Leningrodu donoszą o ciekawem odkryciu w zamku księcia Bobrińskiego. Znaleziono tam przypadkiem podziemną piwnicę, zamkniętą żelaznemi drzwiami, w której znaleziono broń, pardziesiąt obrazów pierwszorzędnych mistrzów, oraz kolekcję listów Rasputina. W zamku mieści się obecnie dyrekcja kolei.

WROGOWIE KRZYŻA. Z Moskwy donoszą, że rewolucyjna Rada wojenna Związku republik sowieckich postanowiła zmienić dawne godło wojskowej służby sanitarnej, t. j. Czerwony Krzyż, na tak zwane godło Eskulapa, t. j. laskę z wężami.

MASSARYK I BENESZ ODZNACZENI KRZYŻEM KAROLA III. Poselstwo hiszpańskie w Pradze komunikuje, że król Alfons nadał prezydentowi republiki czechosłowackiej Massarykowi i ministrowi spraw zagranicznych Dr Beneszowi wielkie krzyże orderu Karola III. Jest to najwyższe odznaczenie hiszpańskie, nadawane tylko głowom państwa.

CHLEB W WIEDNIU potaniał dnia 1 b. m. o 200 koron na bochenku.

SAMOLOTY, KTÓRE UNIOSĄ 50 UZBROJONYCH ŻOŁNIERZY. Wedle „Daily Telegraph“, budują się obecnie na zamówienie angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych samoloty, mogące unieść 50 uzbrojonych żołnierzy. Motory takich samolotów budowane są ze stali.

DROGA AUTOMOBILOWA Z DAMASZKU DO TEHERANU. Jedna z najstarszych dróg na świecie, prowadząca z Damaszku do Teheranu, dzięki inicjatywie Francji, przerobiona jest na drogę automobilową. Karawany zużywały kilka tygodni, aby przebyć tę drogę. Dzięki nowej drodze, będzie można dotrzeć do Teheranu w ciągu kilku dni.

STRASZNE SKUTKI ORKANU. Z St. Homas na wyspie Virginja donoszą, iż w następstwie szalejącego orkanu jest zabitych 80 osób, a około 2000 rannych. Wysłano okręt wojenny z materjałem ratunkowym i żywnością.

Przed kongresem C. I. E.

LIGA NARODÓW A KONGRES C. I. E. Komisja współpracy intelektualnej przy Lidze Narodów postanowiła przyjąć Biura II. Kongresu Międzynarodowej Konfederacji Studentów i wysłać delegata na Warszawski Kongres C. I. E.

UROCZYSTOŚCI PODCZAS II-go KONGRESU C. I. E. Podczas trwania obrad II. kongresu Międzynarodowej Konfederacji Studentów odbędzie się w Warszawie cały szereg uroczysości, urządzanych na cześć uczestników Zjazdu. Uroczyste otwarcie Kongresu nastąpi 12 września w Filharmonji. Publiczność dopuszczona będzie na uroczyste otwarcie Kongresu, na przedstawienie uroczyste i koncert muzyki polskiej.

HOJNA OFIARA NA RZECZ II. KONGRESU C. I. E. Dowiadujemy się, że Magistrat i Rada miejska miasta Inowrocławia przeznaczyła na rzecz II. Kongresu C. I. E. sumę 5000 złotych. Jest to największa ofiara, jaka dotychczas złożona została na organizację Kongresu.

Sprawy miejskie.

Protest Rady m. Krakowa zwrócony województwu do rozpatrzenia.

Wczoraj nadszedł do województwa krakowskiego protest Rady m. Krakowa, wystosowany do Ministerstwa spraw wewnętrznych w związku z rozwiązaniem Rady i ustanowieniem komisarza rządowego. Ministerstwo zażądało, by województwo rozpatrzyło zarzuty w proteście Rady i nadesłało swą opinję zarówno co do prawnych, jak i faktycznych motywów protestu. Zbadaniem zarzutów protestu zajmie się wydział samorządowy łącznie z wydziałem prezydjum województwa.

Posiedzenie Komisji regulaminowej.

We czwartek 11 b. m. odbędzie się posiedzenie Komisji regulaminowej, wyłonionej z Rady przybocznej komisarza rządowego dla m. Krakowa. Członkowie Komisji wypracowali statut Rady i regulamin obrad. Na posiedzeniu czwartkowem ma być statut uzgodniony z projektem statutu, wypracowanym dla Rady także przez Prez. miasta. Jak słychać, oba projekty są zgodne co do jawności obrad Rady.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Oficerowie tureccy w Krakowie.

Wczoraj jako w drugim dniu pobytu w Krakowie, członkowie wojskowej misji tureckiej zwiedzali zabytki Krakowa oraz zakłady przemysłowe. Koło godz. 2 po poł. udali się samochodami do Krzeszowic, gdzie byli podejmowani przez hr. Potockiego. Wieczorem wyjechali do Katowic. — W ciągu dnia towarzyszyli im polscy oficerowie sztabowi, a znaczenie pamiątek narodowych objaśniał major Pusłowski.

Sąd krakowski doręcza wywód nieważności obwinionym z rozprawy listopadowej.

Jak się dowiadujemy, prokuratorja krakowska nadesłała do sądu okr. karnego w Krakowie wywód nieważności co do wyroku w procesie listopadowym w 57 egzemplarzach, celem doręczenia ich wszystkim oskarżonym z rozprawy. Władze sądowe rozpoczęły już doręczanie wywodu proku-

ratorskiego poszczególnym oskarżonym z nadmienieniem, że przysługuje im prawo wniesienia przeciwwywodu w ciągu 8 dni od chwili doręczenia. Po ukończeniu czynności doręczeń, kancelarja sądowa przeprowadzi ewidencję, czy obwinieni skorzystali z przysługujących im praw rekursowych, poczem cała sprawa odejdzie do sądu najwyższego w Warszawie. Nastąpi to około połowy bieżącego miesiąca.

Aresztowanie Ukraińca, uczestnika band sabotażowych.

Jak się dowiadujemy, organa oddziału policji politycznej w Krakowie aresztowały tu w ostatnim czasie Ukraińca, nazwiskiem Daszka, podającego się za absolwenta seminarjum nauczycielskiego. W toku śledztwa wyszło na jaw, że Daszko dopuścił się licznych napadów rabunkowych i gwałtów sabotażowych we wschodniej Małopolsce, skąd następnie zbiegł do Niemiec z obawy przed odpowiedzialnością. Po kilku miesiącach wrócił na krótki czas do Przemyśla, a ostatnio przyjechał do Krakowa, niewykluczone, że w celach szpiegowskich. Daszkę odstawiono pod silną eskortą do więzień w Przemyślu.

Kraków, 5 września.

JAKI BĘDZIE WRZESIEŃ? Warszawskie obserwatorjum astronomiczne podaje, że wrzesień będzie obfitował w liczne zaburzenia atmosferyczne, zwłaszcza w dniach 5, 6, 13, 15, 21, 26 i 27. Szczególnie gwałtowne mają być dnie 13 i 26 b. m.

INAUGURACJA SEZONU OPERETKOWEGO W KRAKOWIE nastąpiła wczoraj przy licznym udziale publiczności, oraz zaproszonych gości. Między innymi zauważyliśmy: naczelnika wydziału prez. województwa Zawadzkiego, komisarza rządu Dra Wawrauscha, wiceprez. m. Rollego, szefa oddziału bezpieczeństwa publ. radcę Krupińskiego, dyr. policji Dra Stycznia, dowódcę okr. korp. gen. Kulińskiego, komendanta obozu war. pułk. Augustyna, reprezentantów prasy, recenzentów teatralnych i t. d. Wystawa pierszowrzędna, a zarazem dobra gra artystów utrzymały operetkę „Dziewczę z Holandji" na wysokim poziomie. Recenzję z operetki podamy w jednym z najbliższych numerów.

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO W B. AKADEMJI HANDLOWEJ. W liceum handlowem przy b. Akademji handlowej w Krakowie rozpoczyna się nauka we wtorek dnia 9 b. m. o godz. 8 rano.

NA BUDOWĘ DOMU AKADEMICKIEGO złożył w naszej Administracji Dr. Włodzimierz Skórski, dyrektor szpitala w Żywcu, otrzymaną w sierpniu b. r. od p. dyrektora Foxa, kwotę 50 złotych.

DROŻYZNA W RESTAURACJACH. Wzrost cen artykułów żywności na targach zaznaczył się pokaźnemi podwyżkami w restauracjach i kawiarniach. Nowe cenniki restauracyjne dalekо odbiegają od poprzednich, w każdym razie niestosunkowo do zwyżki targowej. Komisja cennikowa, która zbiera się w dniu dzisiejszym z racji nowych żądań piekarzy, rzeźników i masarzy, winna zająć się także cennikami w jadłodajniach publicznych i uregulować je odpowiednio do cen targowych.

PODWYŻKA CEN WYROBÓW ALKOHOLOWYCH. W ostatnich dniach podrożały znacznie wyroby alkoholowe w restauracjach krakowskich. Podwyżki spowodowane zostały zwiększonemi opłatami, pobieranemi przez browarnie.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj rano zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Długą, gdzie robotnicy, zajęci przy naprawie żaluzji w sklepie Aleksandrowicza, zostali poranieni wskutek pęknięcia sprężyny żaluzjowej. Robotnik Bolesław Foryś stracił palec, zaś drugi robotnik, Karol Szylski, uległ ogólnym obrażeniom. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu rannym pomocy, pozostawił ich opiece domowej.

Zawiadomienia i komunikaty.

KURS GOSPODARCZY DLA DZIEWCZĄT. W początkach października b. r. będzie otwarty w szkole gospodyń Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Bachowicach 10-miesięczny kurs gospodarczy dla dziewcząt. Kurs ten przeznaczony dla córek małorolnych gospodarzy obejmuje naukę praktyczną i teoretyczną gotowania i pieczenia, szycia i kroju, porządków domowych, prania i prasowania, gospodarstwa podwórzowego, warzywnictwa, pszczelnictwa i sadownictwa. Podania należy wnosić najpóźniej do 15 września do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, plac Szczepański 8.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Zaczarowane koło".
Sobota: „Zaczarowane koło".
Niedziela: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Zaczarowane koło".
Poniedziałek: „Zaczarowane koło".

Repertuar Operetki.

Piątek: „Dziewczę z Holandji".
Sobota: „Dziewczę z Holandji".
Niedziela: O godz. 4 po poł., po cenach zniżonych „Frasquita", o godz. 8 wiecz. „Dziewczę z Holandji".
Poniedziałek: Po południu po cenach zniżonych „Dziewczę z Holandji", wieczorem „Frasquita".

Repertuar „Bagateli".

Sobota: „Dom otwarty" (premiera).
Niedziela: Po poł. „Przyjaciółka p. ministra", wieczorem „Dom otwarty".
Poniedziałek: Po poł. „Przyjaciółka p. ministra", wieczorem „Dom otwarty".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Romans Woltyżerki"; w roli głównej Mary Kid.
WANDA: „Fontanna miłości".
SZTUKA: „Znajoma z ulicy", dramat w 7-miu aktach.
ZACHĘTA: „Kusicielka", dramat w 6 aktach (nowość).
PROMIEŃ: „Twe usta kłamią", reżyserji H. Inca. J. Griffit.
REDUTA: „Chłopi" Reymonta. Potężna epopeja wsi polskiej.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: We wtorek dnia 9 b. m. wystawia teatr staro-japoński rapsod rycerski „Kagekijo", oryginalny utwór jednoaktowy, pod nazwą No. No przedstawia zamkniętą formę sztuki japońskiej, powstałej w XIII wieku, która leży między naszą starą operą a oratorjum; charakter jej jest liryczno śpiewny, a nie dramatyczny. Sztuki te nie mają podziału na akty i sceny; tematem ich są stare podania bohaterskie. Ponadto wystawioną będzie we wtorek staro-hindusku fantazja Rabidranath Tagory p. t. „Biuro pocztowe". Obie sztuki nie były jeszcze grane na scenach polskich.

NOWY SEZON ROZPOCZYNA „BAGATELA" w sobotę 6 b. m. perłą swojskiego humoru, komedją Michała Bałuckiego „Dom otwarty", w następującej obsadzie: Fujarkiewicz p. Dobrzański, który równocześnie reżyseruje, Fertner (Bagatelka), Heniowski (Wróbelkowski), Kwiatkowski (Fikalski), Melina (Wicherkowski), Poloński (Malinowski), Roman (Ciuciumkiewicz), Stępowski (Władysław), Ścibor (Adolf), Wysocki (Franciszek), Zbucki (Telesfor), Dobrzańska (Pulcherja), Kolman (Katarzyna), Rawicz (Kamila), Stępowska (Janina). Następnie biorą udział pp.: Głogowska, Osuchowska, Walewska, Zborowska i inni.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

III. Śląski Zjazd katolicki.

W dniach 6, 7 i 8 września b. r. odbędzie się w Katowicach III. Śląski Zjazd katolicki według następującego programu:

Sobota, 6 września, godz. 6 popoł. w Teatrze miejskim otwarcie Zjazdu i pierwsze zebranie plenarne. Pierwszy referat „Kościół a Polska" wygłosi ks. acybiskup Teodorowicz. Drugi referat „Myśl katolicka w świecie dzisiejszym" wygłosi ks. Cieszyński z Poznania.

Niedziela, 7 września, godz. 8 rano: Msza św. cicha w kościele Marjackim — ks. Kardynał Dalbor. W kościele Piotra i Pawła Msza ormiańska — ks. arcybiskup Teodorowicz. O godz. 9.30 procesja z kościoła Marjackiego do kościoła św. Piotra i Pawła — ks. Kard. Dalbor. Suma pontyfikalna. Drugie posiedzenie plenarne: Pierwszy referat „Istota katolicyzmu" — p. Konopka z Krakowa. Drugi referat „Szkoła i religja" — nauczyciel p. Jaworski. Trzeci referat „Rodzina a małżeństwo" — Dr Jankowski z Ostrowa.

Poniedziałek, 8 września, godz. 8 rano: Msza św. ormjańska w kościele św. Piotra i Pawła — ks. arcyb. Teodorowicz; w kościele Marjackim — ks. Kard. Dalbor. Trzecie posiedzenie plenarne: Pierwszy referat: „Budowa Katedry" — ks. wik. gen. Bromboszcz. Drugi referat: „Dwie plagi na Śląsku" — Dr Rostek. Trzeci referat „Zadanie kobiety katolickiej" pani Czaplicka.

Zjazdy poboczne: a) zjazd młodzieży; b) zjazd abstynentów; c) zjazd studentów uniwersyteckich i byłych akademików. Sekcje: a) sekcja szkolna; b) sekcja Ligi katolickiej; c) sekcja społeczna. Zakończenie zjazdu i „Te Deum" w kościele Marjackim.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 6149 Magistrat m. Wadowic; 6150 Lesanciens eleves et cleves de l'Ecole Nationale Supérieure des Mines de Paris; 6151 Piotr Kulicki, sędzia pokoju w Częstochowie; 6152 żołnierze P. K. U. „Augustów" w Sokółce; 6153 Wanda Lempke, Warszawa; 6154 Jurek Lempke, Warszawa; 6155 Eugenjusz Lempke, Warszawa — wpłacając po 50 zł. za cegiełkę.

Judaica.

Urzędnik angielski przemawia w Palestynie po żydowsku.

Major Campbel, zastępca gubernatora Jerozolimy, wygłosił w gimnazjum w Tel-Awiw hebrajskie przemówienie. Mowa jego, ze względu na to, że jest on Anglikiem, wywarła olbrzymie wrażenie.

Zwarjowali.

„Nowy Dziennik" donosi: W czasie od 1-go kwietnia do 31 lipca br. do rabinatu warszawskiego zwróciło się 35 chrześcijan z różnych okolic kraju, którzy chcieli przyjąć judaizm, by móc ożenić się z żydówkami, przyczem wyrazili gotowość poddania się rytualnej operacji. Rabinat warszawski wszystkim petentom odmówił, gdyż nie chcieli przyjąć judaizmu z przekonania.

W przeciągu 4-ch miesięcy aż 35 chrześcijan chcących przyjąć mozaim i gotowych poddać się — „rytualnej operacji!" Psychoza jaka? opętani?

SPALENIE BIBLJOTEKI JUDAISTYCZNEJ W PETERSBURGU. Z Petersburga donoszą, że słuchacze uniwersytetu tamtejszego spalili judaistyczną bibljotekę uniwersytecką. Pomysł spalenia dzieł judaistycznych wyszedł z kół bolszewików żydów. W płomieniach zginęły rzadkie księgi judaistyczne, zabrane jeszcze za czasów Mikołaja I. z prywatnych bibljotek żydowskich.

POLAK REDAKTOREM ŻYDOWSKIEGO DZIENNIKA. Od pewnego czasu rozpoczęli żydzi intensywnie opanowywać życie zwłaszcza gospodarcze Poznania. Najazd ten odbywa się planowo i celowo przy dużem poparciu kapitału. Widomym znakiem tego procesu ma się stać dziennik żydowski, który w najbliższym czasie ma być tam wydawany w języku polskim. Charakterystycznem jest, że na redaktora tego pisma przewidziany jest niejaki p. Wiktor Stachowiak, który pomimo to, że jest Polakiem, oddał się całkowicie na usługi żydów. Pisując od dłuższego czasu korespondencje do warszawskiego „Naszego Przeglądu" stara się być nieustraszonym obrońcą interesów żydowskich. Konsorcjum wydawnicze pisma żydowskiego, które ma redagować p. Stachowiak, składa się z przemysłowców-żydów poznańskich i łódzkich. Kapitały, jakie na ten cel zgromadzono, mają według opowiadań p. Stachowiaka, wystarczyć na bicie dziennie dwóch tysięcy bezpłatnych egzemplarzy przez przeciąg jednego roku.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

IV. Targi Wschodnie.

W dniu dzisiejszym otwarto czwarte już z rzędu Targi w stolicy nadpełtwiańskiej. Była to naprawdę szczęśliwa myśl, by w kresowym grodzie polskim urządzać doroczny jesienny pokaz sprawności polskiego przemysłu i nawiązywać coraz to silniejsze nici z wielkim światem handlu zagranicznego.

Myśl przyjęła się i poczyna się rozwijać, czego dowodem jest coraz większe zainteresowanie polskiego i zagranicznego rynku Targami. **Po raz pierwszy obecnie zjawiają się na Targach wystawcy z Włoch, a przedewszystkiem z krajów bałkańskich, jak Grecji, Rumunji i Turcji, które powiększą** dotychczasową cyfrę 15 państw zagranicznych, reprezentowanych na Targach. Pozatem przychodzi obecnym Targom zanotować inny poważny sukces. Oto według nadeszłych z Charkowa wiadomości **wśród oficjalnych sfer sowieckich objawia się silne zainteresowanie tegorocznemi Targami we Lwowie**, zwłaszcza w związku z równocześnie odbyć się mającą wystawą rolniczą i targiem surowców. Nie trzeba podkreślać, że fakt ten łącznie z okolicznością, iż w tegorocznych Targach biorą udział i wystawcy bałkańscy, posiada doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju idei Targów. Poczyna bowiem przybierać kształty realne właściwa myśl Targów Wschodnich, jako wielkiego pośrednika w handlu z Bałkanami i terytorjami południowej Rosji.

Otwarcie Targów uświetni swą obecnością p. Prezydent Wojciechowski. Jakkolwiek obecna jego wizyta na Targach Wschodnich ma charakter zwykłej wizyty w czasie doniośliejszych objawów naszego życia zbiorowego, niemniej uderza fakt, iż p. Prezydent jakby kładł nacisk na wielkie święta gospodarcze w rodzaju wystaw, Targów. Leży w tem głębsza myśl. P. Prezydent pragnie tym sposobem podkreślić znaczenie, jakie posiada dla naszego życia państwowego przemysł i handel. Rozwój nasz, zdaniem jego, powinien iść po linji „romantyzmu pracy".

W rozwoju idei Targów Wschodnich znać pogłębienie. **Po raz pierwszy połączono pokaz przemysłu z wystawą rolniczą i Targiem surowców.** Na szczególną wzmiankę zasługuje zorganizowanie w ramach wystawy rolniczej sekcji drobiu, gołębi i królików. Równocześnie odbędzie się we Lwowie ogólnopolski zjazd hodowców drobiu, królików, gołębi.

W ostatnich dniach zawiadomiono zarząd Targów, że prócz indywidualnych wystawców z Gdańska, których liczba w bieżącym roku dorównywa zeszłorocznej, bierze oficjalny udział w IV. Targach Wschodnich Rada Portu dróg wodnych w Gdańsku oraz tamtejsza Izba handlowa. Rada Portu wystawia plany i wykresy ilustrujące urządzenia portowe i rozwój żeglugi w Gdańsku. Pozatem przyjeżdża do Lwowa celem zwiedzenia Targów dnia 9 września oficjalna delegacja duńskiej „Industriedaadet" złożona z ośmiu przedstawicieli tamtejszego przemysłu.

Konsulat polski w Koszycach zapowiedział przyjazd sześciu delegatów tamtejszej Izby handlowej i Targu Naddunajskiego w Bratysławie. Jak z pisma konsulatu koszyckiego wynika, **są to pierwsze oficjalne kroki tamtejszych kół przemysłowych i handlowych** celem nawiązania stosunków ekonomicznych z Polską.

Eksport żyta wstrzymany zupełnie.

Rząd dąży do zatamowania wzrostu drożyzny zbóż i mąki.

Dnia 3 września odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów, na którem wśród innych spraw bieżących rozpatrywano **sprawę przywozu i wywozu zboża i mąki.** W rezultacie tych narad komitet ekonomiczny Rady ministrów postanowił ustalić zgodnie z treścią ustawy o uregulowaniu stosunków celnych **cło wywozowe od żyta na 25 złotych od tonny, oraz zawiesić pobieranie cła przywozowego od mąki przywożonej z zagranicy.**

Wreszcie wobec uchwalenia przez ciała ustawodawcze wspomnianej ustawy **system reglementacji wywozu zostanie zwinięty, a pozwolenia na wywóz żyta nie będą wydawane wogóle.**

REDUKCJA EKSPORTU JAJ.

Na posiedzeniu międzyministerjalnem odbytem onegdaj pod przewodnictwem ministra Przemysłu i Handlu uchwalono między innymi wnioskami **zredukować tym eksporterom jajczarskim**, którzy nie wykonali całkowicie wywozu przydzielonego im kontyngentu prawo poboru w następnych okresach wywozowych. Redukcja ta będzie dokonana w stosunku niewywiezionych wagonów do ilości danej firmie kontyngentu. **W ten sposób nastąpi redukcja kontyngentu wywozowego jaj.**

INFORMACYJNA PODRÓŻ PO POLSCE CZYNNIKÓW ANGIELSKICH.

Członkowie izby gmin sir Filip Datson i P. J. Harman wyjeżdżają w sobotę **na objazd państw skandynawskich i Polski dla zbadania możności ekspansji handlu angielskiego w tych krajach.** Po powrocie deputowani ci złożą sprawozdanie grupie przemysłowej izby gmin. Wizycie tej przypisują w Anglji **duże znaczenie.**

ŁÓDŹ NAJDROŻSZEM MIASTEM.

Komisja statystyczna miasta Łodzi obliczyła, że wzrost kosztów utrzymania w sierpniu w porównaniu z lipcem wynosi z górą 8%. Trzeba zanotować, że Łódź jest wobec tego miastem najdroższem, gdyż w żadnym z większych ośrodków miejskich nie stwierdzono tak wysokiego wzrostu kosztów utrzymania.

KONFERENCJE ŁÓDZKIE Z PRZEMYSŁOWCAMI.

Po odbyciu konferencji z robotnikami łódzkimi wysłuchał p. wojewoda reprezentantów tamtejszego przemysłu. Postulaty jego idą przedewszystkiem w kierunku **rychłej nowelizacji podatku obrotowego**, który w obecnej formie nie sprzyja rozwojowi handlu i obniżeniu cen.

ZGŁOSZENIA DŁUGÓW CZECHOSŁOWACKICH

W myśl umowy zawartej 4-go sierpnia b. r. z przedstawicielami wierzycieli czechosłowackich, przyjmują Izby handlowe i przemysłowe w Bielsku, Brodach, Krakowie i Lwowie zgłoszenia zobowiązań naszych dłużników wobec Czechosłowacji z interesów towarowych, zawartych w okresie między 1 marca 1919 a 28 sierpnia 1922 roku. Ze względu na konieczność pertraktacji z organizacjami czeskich wierzycieli, byłoby jednak wcześniejsze nadesłanie zgłoszeń pożądane. Formularze na uskutecznianie zgłoszeń otrzymać można w wymienionych Izbach. Po upływie terminu zgłoszeń tracą dłużnicy prawo przystąpienia do umowy i korzystania z jej udogodnień.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Ofiarow.	żądano	Tranzakc.	[illegible] z d. 2/9
Polski B. Przemysłowy	0·55	0·60	0·58	
Bank Małopolski . .	0·40	0·50		0·45
Ziemski Bank Kredyt.	0·20	0·25		
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12	0·10	0·12
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		
Bank Zw Sp. Zarob. .	7·75	8·25	8·00	8·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·55	0·60	0·59	0·59
„Impex"	0·02	0·04		
„Pharma"	0·90	1·00	0·95	
„Polski Glob"	0·20	0·25		
Żegluga Polska . . .	0·20	0·25		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	14·00	14·75	14·30	14·25
H. Cegielski	0·95	1·10	1·06	0·93
Parowozy	0·50	0·55	0·55	0·55
„Automotor"	0·75	0·85		
Trzebinia żelazna . .	1·00	1·25	1·10	1·20
„Pocisk" zak. amunicyj.	1·75	2·00		
„Górka" cement, . .	24·00	25·00	25·00	24·00
Sierszańskie Górnicze	6·50	7·25	7·20	7·20
„Tepege"	4·00	4·25	4·20	4·15
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·60	0·65		0·62
„Pokucie"	0·40	0·45	0·45	0·50
„Oikos"	4·50	5·00		5·00
„Pezet"	0·20	0·25		
„Strug"	1·10	1·25		
Syndykat Koszykarski	0·13	0·15		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	12·50	18·00		
„Teropol"				
„Krakus".	1·25	1·35		
Chodorów.	7·50	8·00	7·75	8·10
A. Piasecki	1·30	1·60	1·55	
Ćmielów	0·85	0·95		0·91
Elektrownia Siersza .	0·25	0·32	0·28	0·30
S. W. Niemojowski .	0·82	0·92		0·92
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·00		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 26.10, Holandja 200.25, Londyn 23.27 i pół, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.75, 27.95, Praga 15.53, Szwajcarja 97.75, 97.72 i pół, Wiedeń 7.35 i pół, Włochy 22.97 i pół.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.75—0.77, bony złote 0.81, pożyczka złota 6.70—6.60, pożyczka dolarowa 2.80—2.85.

Papiery kredytowe: 4½% listy zastawne ziemskie 32.50—31.00.

Mały fejleton.

Król wspólnikiem złodzieja.

Fryderyk Wielki, przechodząc pewnego razu z nastaniem zmierzchu przez salę przyjęć, w swoim pałacu w Sans-Souci, spostrzegł jakiegoś robotnika, który stojąc na drabinie, trudził się daremnie, by zdjąć ze ściany wiszący tam zegar. Praca ta była dlatego też utrudniona, że drabina oparta na gładko wyfroterowanej posadce, nie stała dość silnie. „Co on tam robił?!" zapytał stary Fryc przyglądając się wysiłkom robotnika, na co mu ten odpowiedział spokojnie: „Jestem pomocnikiem nadwornego zegarmistrza, który mnie posłał, ażeby przynieść do naprawy ten zegar, według rozkazu intendentury pałacowej. Ale drabina nie chce stać spokojnie na gładkiej posadzce, a niema kogo ktoby mi ją podtrzymał. „Wyjdź, a ja ci potrzymam drabinę!" rozkazał Fryc. Robotnik wyszedł natychmiast, zdjął zegar i podziękowawszy za usługę oddalił się ze zegarem. Nazajutrz zameldowano królowi, że w sali przyjęć skradziono w nocy kosztowny zegar ścienny i wtedy dopiero spostrzegł stary Fryc, że przytrzymał drabinę nie pomocnikowi zegarmistrza, ale złodziejowi. Ale chcąc być wyrozumiałym dla służby pałacowej i w uznaniu swej współwiny napisał na odpowiednim meldunku: „Sprawę umorzyć! Złodziejaszka nie szukać, sam mu przy kradzieży pomagałem!"

Z humoru.

TEŻ KOMPLEMENT.

Na cesarskim dworze niemieckim, popisywał się któryś z wybitnych pianistów. Skoro skończył swą grę, przystąpił do niego wysoki dygnitarz dworu i zaszczycił go taką przemową:

„Doprawdy, wie pan, słyszałem jak grał Haydn... (głęboki ukłon ze strony pianisty);

„słyszałem jak grał Liszt... (jeszcze głębszy ukłon i wyraz naprężonego oczekiwania),

„ale tak, jak pan, to się żaden z nich nie spocił!"

Nadesłane.

Podziękowanie.

Za okazane nam współczucie i wzięcie udziału w pogrzebie ś. p. Dr. OTOKARA LANGA tak w Rabce jak i w Krakowie składamy serdeczne „Bóg zapłać"

żona z rodziną.

Z ruchu sportowego Krakowa.

Wywiad z p. Dembińskim, prezesem krakowskiego klubu sportowego „Wisły".

Popularność footbalu. — Kilka słów o drużynach krakowskich. — Bliski zmierzch footbalu w Krakowie. — Credo „Wisły". — Sąd o drużynach piłkarskich w Polsce.

Mówiliśmy o wychowaniu fizycznem młodzieży, tak niedostatecznie rozumianem jeszcze przez szerokie sfery społeczeństwa.

— Dlaczego — spytałem prezesa „Wisły" — footbal przyzwyczajono się uważać za główną gałąź sportu?

— Bo piłkę nożną znają wszyscy. Niewielkie ramy boiska, pozwalają jednak kilkunastu tysiącom widzów oglądać mecz. Niech pan zauważy!! podczas zawodów, cała widownia krzyczy, krytykuje, zachęca graczy, ostrzega, „sędziuje", przebiera niespokojnie nogami — słowem — gra!... Pozatem barwy drużyn, jak ruchliwe desenie są miłem wrażeniem dla oka. Podczas gry „fair" można obserwować wiele pięknych momentów lekkoatletycznych: start do piłki, skoki, chwytanie piłki pod nogi i t. d.

— Sądzę, że i inne dziedziny sportu spełniają podobnie to zadanie!!...

— Niewątpliwie ma pan na myśli kolarstwo, pływanie... słowem, zawody zbiorowe. Proszę zapytać publiczności, czemu te zawody wykazują stale deficyt? Oto potrzeba im filantropijnej propagandy, na którą nie stać kluby. Uprawianie footbalu zatem, to malum necessarium! Za pieniądze z meczu, żyją wszystkie inne sekcje klubu. Nie trzeba zapominać, że żyć one muszą!...

— Czy footbal krakowski osiągnie w tym roku prym w Polsce?...

— Każdy mecz jest niespodzianką. Doskonałość jednostki w drużynie niewiele znaczy. Zwycięża całość!... Wiem dziś jedno, że „Wisła" posiada niespożytą energję i ambicję! To wiele... „Cracovia" reprezentuje w Polsce bezsprzecznie najbardziej inteligentną grę. Najbardziej niebezpiecznemi są dla niej drużyny „miękkie" jak np. „Jutrzenka". Wynik z nimi jest niepewny. Niespodzianie przyniść może on nawet porażkę. Stylowi gry „Wisły" odpowiada znowu „Wawel", który może z czasem stać się niebezpiecznym rywalem... Obecnie rozgrywki o mistrzostwo okręgu są w toku. „Wisła" prowadzi 6 punktami...

— Czy „Wisła" jeszcze w tym roku gościć będzie u siebie zagraniczne firmy?

— Stanowczo nie. Uważam to tylko za chęć „pokazania się". Zresztą brak nam na owo „pokazanie się" funduszów. Z tych przyczyn właśnie przepowiadam footbalowi w Krakowie bliski zmierzch. Ostatnio „Sparta" przyniosła „Cracovii" deficyt, choć grę jej warto było poznać. Mecz „Wisły" z praską „Slavią" dał około 2.000 dolarów brutto, podczas gdy zawody „Polonji" (Warszawa) z „Hakoahem" przyniosły w jednym dniu 1800 dolarów czystego dochodu. Nie trzeba się dziwić zatem, że sport w całem słowa tego znaczeniu, w środowisku tak wielkiem, jak Warszawa może się w niedługiej przyszłości o wiele lepiej rozwinąć.

— Zatem najbliższym programem działalności „Wisły" są tylko rozgrywki o mistrzostwo okręgu?

— Nie tylko to, ale wywalczenie sobie tytułu mistrza Polski. W sporcie najwyższe aspiracje nie są grzesznie pojętą megalomanją, ale — zasadą. Od trzech lat „Wisła" umie chcieć... Z całą dumą mogę stwierdzić, że w ciszy, wśród nieprzychylnych warunków osiągnęliśmy czołowe stanowisko w okręgu krakowskim. Nie chcemy, by o naszej wartości mówiono, ale by nasze sukcesy i pracę nad niemi widziano.

— Jakie jest zdanie pana prezesa o innych drużynach footbalowych?

— Na pierwszym miejscu stawiam „Pogoń" (obecnego mistrza Polski) za jej imponującą wprost ambicję. Wacek Kuchar może uchodzić za europejskiego przebojowca. Szkoda, że „Pogoń" ma tak niedoskonałą technikę. „Polonja" warszawska jest klubem nie złym, ale umiejętność jej gry zdradza duże braki. Środowisko Warszawy przyczyni się jednak wkrótce do szybkiej dojrzałości jej materjału fizycznie już doskonałego. — Poznańska „Warta" jest drużyną bardzo charakterystyczną. Powtórzę tu trafne zdanie jej trenera p. Biro: napad „Warty" jest jak mur silny, ale czem dalej ku tyłowi, tem gorzej. Obrońcy reprezentują „C" klasę. O sekcji footbalowej „Cracovii" mówiłem już panu. Lubię ten klub. W roku 1921, gdy byłem jeszcze w jej zarządzie, posiadała tytuł mistrza Polski. Obecnie „Cracovia" stacza się niestety coraz niżej.

Jotes.

Ze sportu.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO D. F. C. PRASKIEGO

nad Reat Sociedanem z San Sebastjan (Hiszpanja) 11:1 odbiło się w świecie sportowym. Pierwsze bowiem drużyny kontynentu ponosiły dotąd w zawodach z „San Sebastianem" porażkę (Rapid 7:1). D. F. C. zwycięzca San Sebastianu może zatem uchodzić teraz za mistrza footbalu Europy. Gratulujemy „Cracowii" pozyskania takiego przeciwnika dla rozegrania zawodów, bowiem zmierzenie się z nim przynieść musi duży pożytek (czytaj naukę). Dumą D. F. C. jest atak uprawiający **styl szkockich profesjonałów**, dysponujący nadzwyczajnym strzałem z każdej pozycji. Środkowy pomocy był reprezentatywnym graczem Czech na Olimpjadzie. Cracowia niewątpliwie okaże w niedzielę i w poniedziałek w zawodach tych tę samą ambicję co na meczu z mistrzem Czech „Spartą".

TEAM A—B.

Dwa mecze między drużynami klasy A i B rozegrane we wtorek i środę, wykazały **przewagę kombinacji** wtorkowego Teamu „A", który od środowego stał bezwzględnie wyżej. K. Z. O. P. N. powinien zatem nagrodę (żetony) przyznać wtorkowemu Teamowi „A", który się składał z następujących graczy: bramkarz: Latacz (Cracowia), obrona: Kaczor (Wisła), Offen (Jutrzenka), pomoc: Strycharz (Cracowia), Krupa (Wisła), Zastawniak (Cracowia), napad: Zimowski, Ciszewski, Kałuża (Crac.), Ptak (Olsza), Balcer (Wisła). Przemawia zatem większa ilość bramek (7:1), niż we środę (6:2) w którym to dniu „Team A" nie wydobył dostatecznie walorów swojej klasy. We środę meczowi nie sprzyjały warunki atmosferyczne. Boisko „Cracowii" było formalnie zalane wodą. Natomiast w dniu tym „Team B." wzbudził ogólne zainteresowanie. Szybkość skrzydeł, sprawność napadu przeszła oczekiwanie. **Najlepszym bezsprzecznie był lewy łącznik napadu, który uzyskał dla Teamu B. klasyczną bramkę.**

POLONJA WARSZAWSKA

w dniu 3-go września odniosła zwycięstwo nad Victorią Žižkow z Pragi w stosunku 4:2.

H. RIDER HAGGARD. 51

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Holly, to drzewo kolczaste — odpowiedziałem.

— Słusznie. Postać twoja kłuje w oczy, ale przypomina rzeczywiście pień rosłego drzewa. Silny jesteś i brzydki i jeśli się nie mylę, poczciwy aż do kości; dobrze jest mieć w tobie przyjaciela. Jesteś także rozumnym człowiekiem. Pójdź! Usiądź koło mnie! Podoba mi się twoja duma. Bałwochwalcza cześć i lęk, jakim napawam tych niewolników, już mi obrzydły. Czasem, kiedy mnie rozdrażnią, chciałabym ich zabijać dla zabawy poprostu i patrzeć w ich serca, mdlejące ze strachu. — I przytrzymała białą, jak śnieg dłonią, zasłonę, wpuszczając mnie do środka.

Wszedłem, drżąc cały. Kobieta ta budziła lęk. Poza zasłoną znajdował się mały pokoik, na dwanaście stóp długi i dziesięć szeroki; w pokoiku tym stało łoże i stół, a na nim owoce oraz woda źródlana. Na końcu stołu znajdowało się kamienne naczynie, podobne do chrzcielnicy również pełne wody. Cała przestrzeń oświecona była łagodnem światłem lamp, zrobionych z pięknych naczyń, o których wspominałem, a powietrze i zasłony przesycone były delikatnym zapachem. Zapach ten wydobywał się, jak mi się zdawało, z JEJ wspaniałych włosów i białych sukni. Wszedłem do małego pokoju i stanąłem niepewny.

— Usiądź! — rzekła Ona, wskazując na łoże. — Na razie nie masz powodu lękać się mnie. Jeśli jednak masz powód, nie będziesz lękał się długo, gdyż zabiję cię. Dlatego bądź dobrej myśli!

Siadłem na skraju łoża, w pobliżu podobnego do chrzcielnicy naczynia z wodą, a ONA usiadła z wdziękiem na drugim jego końcu.

— A teraz, Holly — rzekła — powiedz, skąd umiesz po arabsku! To mój język macierzysty, gdyż jestem z urodzenia Arabką, a nawet „al Arab al Ariba" (Arab z Araba) i pochodzę z rodu ojca naszego Yaraba *), syna Kahtana, urodziłam się bowiem w pięknem i starożytnem mieście Ozal, w Arabji Szczęśliwej. Mówisz jednak trochę odmiennym akcentem. Mowa twoja ma coś z śpiewnego dialektu szczepów Hamyar, który tak lubię. Pewne słowa brzmią wprawdzie inaczej, jak i u Amahaggerów, którzy skazili jego czystość tak, że kiedy rozmawiam z nimi, zdaje mi się, że mówię obcym językiem.

— Uczyłem się szereg lat po arabsku — odparłem. — Zresztą językiem tym mówią w Egipcie i innych krajach.

— A zatem mówią nim i to w Egipcie. A jakiż faraon rządzi tam obecnie. Czy ktoś z potomków Persa Ochusa, czy też może skończyły się nareszcie rządy Achemenianów, wiele bowiem dni upłynęło już od czasów Ochusa.

— Persowie opuścili Egipt przed dwoma tysiącami lat, a po nich przyszli, rządzili i padli, kiedy dzień ich nadszedł, Ptolomeusze, Rzymianie i wielu innych — rzekłem przerażony. — Ale skąd znasz Artaxerxesa, władcę Persów?

Roześmiała się i nie dała mi odpowiedzi i znowu przeniknął mnie zimny dreszcz.

— A Grecja — rzekła — co stało się z Grecją? Lubiłam Greków. Byli piękni, jak słońce i mądrzy, ale pozatem dumni i zmienni.

— Tak jest — rzekłem — Grecja istnieje i niedawno stała się znowu państwem. Jednakże dzisiejsi Grecy, to nie Grecy starożytni, a i Grecja dzisiejsza jest zaledwie zabawką w porównaniu z Grecją, która była ongiś.

— A Hebrejczycy, czy są jeszcze w Jerozolimie? Czy stoi świątynia, zbudowana przez mądrego króla, a jeśli stoi, jakiemu bogu cześć w niej oddają? Czy Mesjasz, o którym mówili tak dużo i którego przyjście przepowiadali, zjawił się i czy objął rządy nad światem?

— Żydów pokonano i wypędzono, a reszta ich tułają się po całym świecie. Jerozolima zburzona. Co do świątyni odbudowanej przez Heroda...

— Herod? — przerwała. — Nie słyszałam o Herodzie. Ale mów dalej!

— Rzymianie spalili ją, a orły rzymskie zatknięto na jej ruinach. Judea jest pustynią.

— Tak, tak. Wielki to był naród i Rzymianie i zdążali prosto do celu, zdążali, jak Przeznaczenie lub ich własne orły po zdobycz, zostawiając poza sobą pokój.

— Solitudinem faciunt, pacem apellant — poddałem.

— Ah! mówisz i po łacinie — rzekła tonem zdziwienia.

— Brzmi ona dziwnie w moich uszach po tylu latach i zdaje się, że akcent twój jest trochę odmienny. Kto to napisał? Nie znam tego przysłowia, lecz godne jest tak wielkiego narodu. Zdaje się, zatem, że poznałam człowieka uczonego, kogoś, kto zaczerpnął ze zdroju ludzkiej mądrości. Czy umiesz także po grecku?

(Ciąg dalszy nastąpi)

---

*) Yarab, syn Kahtana, który żył na szereg stuleci przed Abrahamem był protoplastą starożytnych Arabów i nadał krainie przez nich zamieszkałej miano Araba. Mówiąc o sobie, jako o „al Arab al Ariba", ONA miała bez wątpienia na myśli, że jest czystej krwi Arabką, w odróżnieniu do Arabów napływowych, potomków Izmaela, syna Abrahama i Hagary, którzy zwali się „al Arab al mostareba". Dialekt Korejski zwano zazwyczaj czystym lub „rdzennym" językiem arabskim, podczas gdy dialekt Hamarytycki zbliżał się raczej do macierzystego języka syryjskiego — L. H. L.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.